

Cena
50 gr
Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI



Rok XV

Łódź, środa 22 lipca 1959 roku

Nr 172 (3936)

Z R Ő D Ź A

Ogarniamy myślą pierwsze piętnastoletnie istnienia władzy ludowej w naszym kraju. Wiemy: zaczynaliśmy z niczego lub prawie z niczego. Przeraziłaby długa jest lista strat, jakie nasza gospodarka, nasza kultura poniosły w wyniku niszczącej, narzuconej przez faszyzm wojny. Nie ma bodaj w Polsce rodziny, która by nie utraciła swych najbliższych. Wiemy: odbudowaliśmy kraj ze zniszczeń i poszliśmy naprzód. Wyliczamy jednym tchem nasz aktualny stan posiadania: wielki, nowoczesny przemysł, rozwój kultury, nauki i oświaty, wzrost produkcji globalnej i na głowę ludności, za gospodarowanie Ziemi Odzyskanych, narastanie dochodu narodowego, nowa Warszawa i Nowa Huta — wystarczy, aby z zasłużoną dumą spoglądać na przebyta od Chelma i Lublina drogę nowej Polski.

Warto zastanowić się nad źródłami naszych bezspornych osiągnięć. Aby wyjaśnić pewne wątpliwości i niezrozumienia, oddajmy najpierw głos Sceptykowi. Może to być zupełnie określona, konkretna postać, może to być coś w każdym niemal z nas, co daje o sobie znać od czasu do czasu, jak nie doleczony ząb pod plomby. Bieg wydarzeń jest szybszy niż nasza świadomość, zbyt powoli kojarząca ogniwa faktów i zjawisk w jeden przyczynowo-skutkowy łańcuch.

Więc Sceptyk mówi tak: „To prawda, że dokonaliśmy wielkiego dzieła w ciągu piętnastu lat, wszelako tak szybki krok naprzód był możliwy głównie dzięki olbrzymiemu skokowi, jaki uczyniła nauka i technika na całym świecie. Budowa, która kiedyś wymagała czterech lat, dziś jest wznoszona w czasie o połowę krótszym, maszyna, która zastępowała pracę dziesięciu ludzi, dziś swą wydajność zwiększyła dziesięciokrotnie itd. To — po pierwsze. Po drugie — na tym tle zagrały takie przymioty narodu polskiego, jak inteligencja, zdolności, patriotyzm. Krótko mówiąc — ogólny postęp techniczny jako przyczyna obiektywna plus pozytywne cechy narodu polskiego jako przyczyna subiektywna”.

Wywód na pozór przekonujący. W samej rzeczy, zuchwały rozmach twórczej myśli ludzkiej, którego świadkami jesteśmy, może nieraz przyprawić o zawrót głowy. Nikt też nie odmówi naszemu narodowi ani inteligencji, ani zdolności czy patriotyzmu, choć nieraz poddajemy je sami krytycznemu osądowi. Nieodparcie jednak nasuwa się kilka pytań.

Dlaczego ów wszechogarniający postęp wiedzy i techniki, automatycznie niejako zakładający szybki rozwój ekonomiczno-społeczny, omija pewne kraje, wcale zresztą nie leżące na peryferiach współczesnego świata? Czy dziś Greckom lub Hiszpanom nie staje talentu lub patriotyzmu? Wszak między przedwojenną Grecją, Hiszpanią, Polską można było postawić znak równości dla określenia stopnia rozwoju tych krajów.

Dlaczego w roku 1933, a i

później, Polska międzywojenna nie osiągnęła w podstawowych wskaźnikach ekonomicznego stanu z roku 1913, czyż nauka i technika nie dokonały w ciągu tamtych dwudziestu lat milowego skoku naprzód, czy Polacy wówczas nie byli narodem zdolnym i patriotycznym?

Odpowiedź jest jednoznaczna. A zatem?

U źródeł osiągnięć Polski 1959 — uboższego krewnego wolumyjnego przeobrażenia ustrojowego, zasadzające się na objęcie władzy politycznej przez lud pracujący, przejęcie

przedwojennej Europy, leżą rezerwy podstawowych faktach: przezeń ziemi obszarowej i kapitalistycznego przemysłu, oparcie niepodległej Polski o ścisły sojusz z pierwszym krajem socjalizmu, Związkiem Radzieckim. Wyjście na czoło narodu klasy robotniczej, która pod kierownictwem swej partii nadała nowej demokracji polskiej socjalistyczny kierunek rozwoju, rozwinęło wszystkie twórcze moce kraju, utarowało drogę nauce i technice — oddając je w służbę ludzkiej pracy, wyzwoliło w pełni inicjatywę, energię, patriotyzm mas ludowych. Ba, nawet ów romantyzm polski, nie zawsze w naszej historii dobrze zapisany, mógł w nowych warunkach stać się konstruktywnym czynnikiem uskrzydlającym znojnny trud realną wizją jego owoców. Szarża na podkrakowską Mogilę jest tego dowodem.

Zapewne, nielato jeszcze nam się żyje, mamy wiele powodów do narzekań. Stwierdzamy nieraz, że można by robić więcej i szybciej. A więc i w tych narzekaniach tkwi — często podświadomie — wiara w możliwości naszego ustroju. Jest rzeczą nie budzącą wątpliwości, że w odczuciu większości narodu nasz byt narodowy i państwowy, los kraju i każdego z nas stają się nieodłączne od losów socjalizmu. Przecież już dziś dla 10 milionów obywateli naszego kraju, urodzonych już w Polsce Ludowej — socjalizm, Polska socjalistyczna jest już nie tylko kwestią odczucia, ale sprawą oczywistą, zjawiskiem samo przez się zrozumiałym!

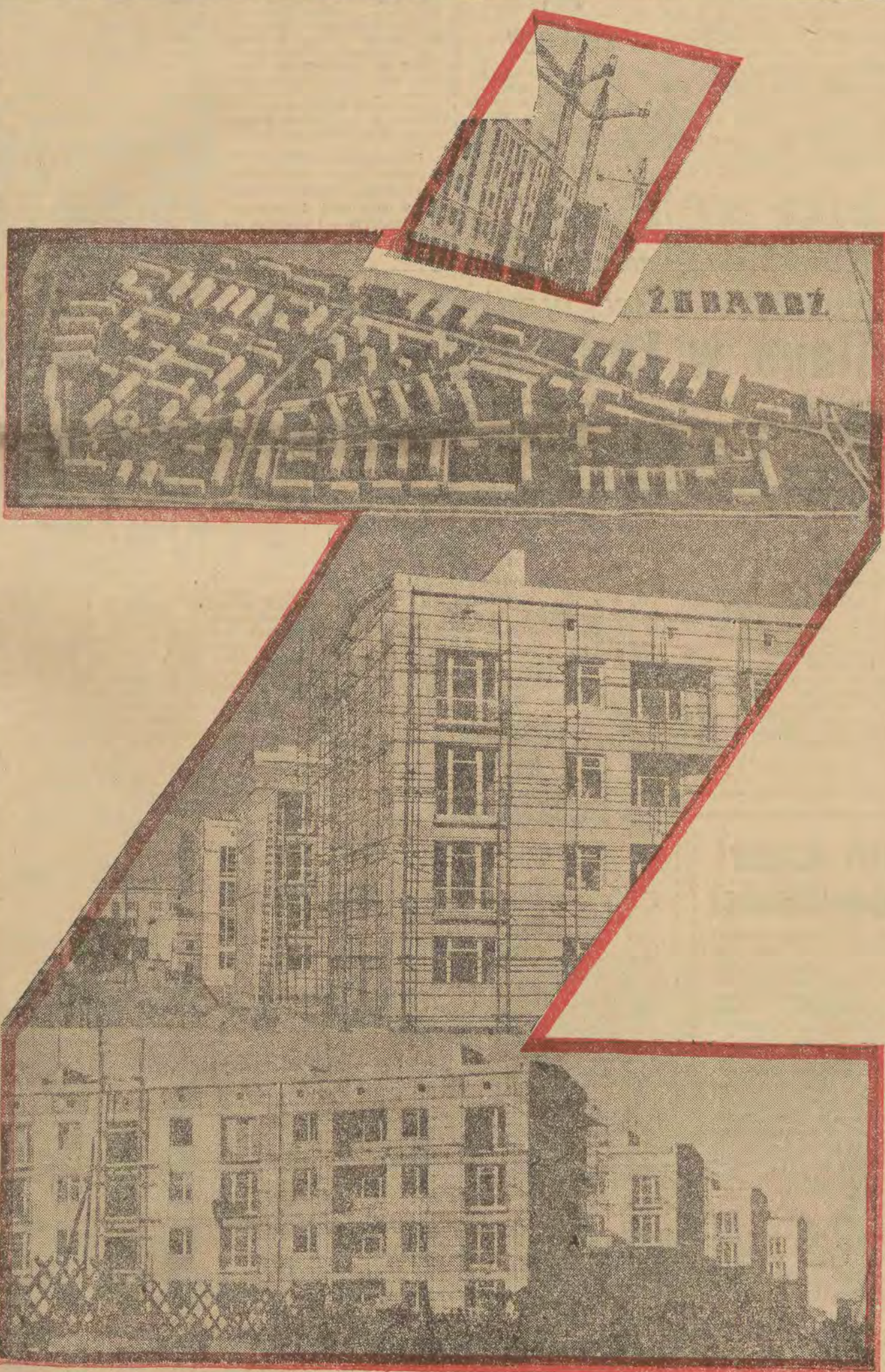
Socjalizm odrodził Polskę, zabezpiecza jej jutro. Dzięki potęgze socjalistycznego państwa — Związku Radzieckiego, uniknęliśmy zagłady, dzięki jego pomocy wyzwoliliśmy kraj i odbudowaliśmy jego niepodległość. Złączeni więzami ideowego pobratymstwa z całym obozem socjalizmu, jesteśmy pewni pomyślnego rozwoju naszej ojczyzny.

Margrabia Wielopolski żalił się przed stu laty: „dla Polaków można wszystko zrobić — nie i nigdy z nimi”. Margrabia mówił „Polacy”, a widział i myślał: „szlachta polska”. I miał po swoim rację.

Od piętnastu lat za Polskę odpowiada klasa robotnicza i jej partia, przewodząc demokratycznym siłom narodu. Wiele zrobiliśmy, wiele przed nami, ale to, co osiągnęliśmy w ostatnich piętnastu latach Tyśiąclecia naszego państwa, jest dobrym startem w przyszłość.

W drugie Tyśiąclecie.

T. G.



Uroczysta akademie w Warszawie w przeddzień 15-lecia Polski Ludowej

WARSZAWA (PAP). 21 bm. w przeddzień 15-lecia Polski Ludowej, Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu zebrał w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie uroczystą akademię.

Obrzmiała sala wypełniona jest do ostatniego miejsca. Jest godzina 16. Zrywa się burza gorących oklasków. Zbrani na sali, powstając z miejsc witają wchodzących razem: I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Władysława Gomułkę i przewodniczącego partyjno-rządowej delegacji ZSRR, I sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Nikitę S. Chruszczowa.

Za stołem prezydalnym zajmują miejsca: członkowie Biura Politycznego KC PZPR — I sekretarz KC PZPR, Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Stefan Jedrychowski, Jerzy Morawski, Adam Rapacki, Marian Spychalski, Roman Zambrowski, Aleksander Zawadzki, prezes NK ZSL — Stefan Ignar, przewodniczący CK SD — Stanisław Kulczyński, marszałek Sejmu — Czesław Wycech, zastępcy przewodniczącego Rady Państwa — Oskar Lange i Bolesław Podędmowy, sekretarze KC PZPR — Jerzy Albrecht i Witold Jaroński wiceprezes Rady Ministrów — Zenon Nowak, prezes PAN — prof. Tadeusz Kotarbiński.

Zasiedają tu również m. in. ci, których Rada Państwa odznała w przeddzień lipcowego święta za ich zasługi dla ludowej ojczyzny najwyższym odznaczeniem — orderem „Budowniczy Polski Ludowej” oraz przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych.

W prezydium zasiadają członkowie partyjno-rządowej delegacji ZSRR z I sekretarzem KC KPZR, przewodniczącym Rady Ministrów N. S. Chruszczowem na czele, który zajmuje miejsce między W. Gomułką i A. Zawadzkiem.

Orkiestra gra hymn narodowy. Akademii zagaja przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki, który stwierdza m. in.:

Obecność radzieckich przyjaciół w dniach dla nas tak uroczystych jest głębokim wyrazem istniejącej i niewzruszonej stosunków przyjaźni między naszymi narodami i państwami. Po tej wizycie naród polski, znając i głęboko ceniąc tow. Chruszczowa jako wybitnego przywódcę i męża stanu, wielkiego i szczerego swego przyjaciela, będzie w nim serdecznie czcił i będzie również honorowego gościa i honorowego obywatela naszego pięknego Szcześcina. Po tej wizycie we wdzięcznej pamięci narodu polskiego pozostaną słowa tow. Chruszczowa, wypowiedziane w Katowicach i Szczecinie, wyrażające niezłomne stanowisko ZSRR w sprawie bezpieczeństwa granicy Polski na Odrze i Nysie. Witam serdecznie obecnych na tej sali dyplomatycznych przedstawicieli bratnich krajów de-

mokracji ludowej i proszę ich o przekazanie najgorętszych pozdrowień narodu polskiego dla ich narodów wraz z zapewnieniem o naszej z nimi niezłomnej solidarności we wspólnej walce o dalsze zwycięskie budownictwo socjalistyczne w naszych krajach i wspólnej naszej walce o pokój, a także naszych braterskich życzeń wszelkiej pomysłowości w ich pracy i życiu.

Witam obecnych na sali przedstawicieli korpusu dyplomatycznego wszystkich innych państw. Proszę o przekazanie swym narodom gorących pozdrowień narodu polskiego, budującego swe nowe szczęśliwe życie, miłujące pokój i pragnące przyczynić się ze wszystkich sił do utrwalenia pokoju w całym świecie, do przyjaźnego współżycia oraz najszerzej gospodarczej i kulturalnej współpracy wszystkich narodów i państw, niezależnie od ich ustroju społecznego.

Serdecznie witam i pozdrawiam obecnych na sali naszych redaktorów z wychodźstwa i przesyłam za ich pośrednictwem, wyrazy braterskich uczuć wszystkim tym Polakom i Polkom z granicami kraju, którzy rozstani po świecie, kochają i szanują swą polską ojczyznę, pragną łączyć z nią więź, godnie reprezentują na obczyźnie imię i dumę narodową Polaków, ceniąc historyczny dorobek swego narodu w kraju ojczystym, uzyskany w ciągu ubiegłych 15 lat.

Drodzy przyjaciele! Osiągnięliśmy w piętnastoletnim okresie trwałe, budzące dumę i wiarę w przyszłość, w siły ludu polskiego — twórcy życia nowych dzieł.

Niech żyje nasza ukochana ojczyzna — Polska Ludowa! Niech żyje braterska wspólnota państw socjalistycznych i jej człowiek — ZSRR! Niech żyje niezłomna, serdeczna przyjaźń narodu polskiego z narodem ZSRR! Serdecznie oklaski towarzyszą słowom A. Zawadzkiego, gdy wita on przybyłych na akade-

mię gości. Szczególnie gorąca owacja wybucha przy powitaniu delegacji radzieckiej. Padają okrzyki na cześć KPZR i N. S. Chruszczowa.

Następnie zabiera głos owacyjnie witany przez zebranych Władysław Gomułka (fragmenty referatu podajemy oddzielnie). Słowa mówcy są wielokrotnie przerywane oklaskami.

Znow zrywa się owacja, gdy na trybunę wchodzi N. S. Chruszczow. (Fragmenty przemówienia podajemy osobno). Przemówienie I sekretarza KC KPZR zebrani przyjmują gorącymi i serdecznymi oklaskami.

Część oficjalna akademii dobiega końca. Rozbrzmiewają dźwięki „Międzynarodówki”, która podchwytują zebrani.

W części artystycznej wystąpi Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze” oraz Centralny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego.

Zyczenia dla włókniarzy

Z okazji Święta Odrodzenia i 15-lecia Polski Ludowej, Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókni. Odzież. i Skórzanego przesyła wszystkim załogom przedsiębiorstw przemysłu lekkiego i członkom samorządów robotniczych tych przedsiębiorstw — serdeczne pozdrowienia i życzenia dalszej owocnej pracy oraz wiele szczęścia w życiu osobistym.

Rozmowy między delegacją partyjno-rządową ZSRR a kierownictwem PZPR

WARSZAWA (PAP). — 21 bm. w gmachu KC PZPR odbyły się rozmowy między przybyłą w Polsce partyjno-rządową delegacją Związku Radzieckiego i kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Ze strony polskiej w rozmowach wzięli udział: Władysław Gomułka — I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, członkowie Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej: J. Cyrankiewicz, S. Jedrychowski, J. Morawski, A. Rapacki, M. Spychalski, R. Zambrowski i A. Zawadzki.

Prócz tego obecni byli J. Czesak — zastępca członka KC PZPR oraz M. Wierna — dyrektor generalny MSZ.

Ze strony radzieckiej w rozmowach uczestniczyli: N. S. Chruszczow — I sekretarz KC KPZR (przewodniczący delegacji), członkowie delegacji: N. P. Firiubin — zastępca członka KC KPZR, wiceminister spraw zagranicznych ZSRR, J. W. Andropow — kierownik wydziału KC KPZR, P. A. Abrasimow — nadzwyczajny i pełnomocny ambasador ZSRR w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz A. I. Gorczakow — dyrektor departamentu MSZ ZSRR.

Delegacje wymieniły poglądy na szereg kwestii interesujących obie strony. Rozmowy toczyły się w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze i wykazały całkowitą jedność poglądów obu stron.

Władysław Gomułka udekorowany orderem „Budowniczy Polski Ludowej” To najwyższe odznaczenie otrzymał m. in. nacz. dyr. ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi — Stefan Nowak

WARSZAWA (PAP). W przeddzień Święta Odrodzenia i 15-lecia Polski Ludowej odbyła się 21 bm. w Sali Kolumnowej Rady Państwa centralna uroczystość dekoracji najwyższymi odznaczeniami państwowymi najbardziej zasłużonych obywateli z całego kraju.

Zagajając uroczystość dekoracji, przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki w serdecznym przemówieniu przypomniał, że pięć lat temu odbyła się na tej sali podobna uroczystość. Od tego czasu kraj nasz zrobił poważny krok naprzód w rozwoju gospodarczym, polityczno-społecznym i kulturalnym.

Nawiązując do wielkiej rocznicy 15-lecia Polski Ludowej, przewodniczący Rady Państwa powiedział, że dzisiaj jak Polska długa i szeroka, odbywają się uroczystości dekoracji tych wszystkich, którzy zasłużyli się dla Polski Ludowej i którzy nadal na pewno nie będą oszczędzali swego trudu, aby przyczynić się do jej dalszego materialnego i duchowego rozwoju.

Następuje uroczysty akt dekoracji. Przewodniczący Rady Państwa zwraca się do Władysława Gomułki i oświadcza: Za wybitne zasługi w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie mas pracujących i narodu polskiego oraz w budownictwie Polski Ludowej i wytyczeniu jej drogi do socjalizmu, Rada Państwa nadała

order „Budowniczy Polski Ludowej” Władysławowi Gomułce. Po tych słowach zrywa się gorąca burzliwa owacja, która trwa podczas aktu dekoracji i sekretarza KC PZPR. Do Władysława Gomułki podchodzą członkowie Biura Politycznego, przedstawiciele naczelnych władz organizacji politycznych i społecznych, składając serdeczne gratulacje.

Następują dalsze dekoracje. Orderem „Budowniczy Polski Ludowej” odznaczonych zostali: Władysław Gomułka, Czesław Wycech, Tadeusz Kotarbiński, Józef Cebulski — kierownik PGR w Zytowiecku, pow. Gościń, Adolf Demzół — reżyser z kopalni „Debiensko”, Maria Grzegorzewska — dyrektor Instytutu Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, Marian Kobyliński — naczelny inżynier Zarządu Energetycznego Okręgu Centralnego, Władysław Małys — górnik ścianowy z kopalni „General Zawadzki”, Stefan Nowak — naczelny dyrektor Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego w Łodzi, Władysław Plaskura — dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Syntezy Chemicznej w Gliwicach, Piotr Telizyn — maszynista parowozowni głównej w Katowicach, Karol Wałuda — wytopiacz z huty „Pokój”, Jerzy Ziętek — zastępca przewodniczącego Prezydium WRN w Katowicach, Stanisław Miśtan — I sekretarz KP PZPR w Srodzku. Orderem „Sztandar Pracy” i kl. odznaczeni zostali członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Zenon Kliszko, Ignacy Loga-Sowiński, Marian Spychalski, Roman Zambrowski. Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski: prof. Stanisław Kulczyński. Ponadto szereg osób odznaczonych zostało Orderem Sztandaru Pracy i kl., Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi wysokimi odznaczeniami.

Po uroczystości dekoracji w imieniu odznaczonych zabrał głos prof. Tadeusz Kotarbiński. Odczytując listy, w których wyrażał wdzięczność za to, że tak wysoko ocenili trud poniesiony dla Polski Ludowej przez ludzi ze wszystkich środowisk, zatrudnionych na różnych stanowiskach pracy. W dalszym ciągu prof. Kotarbiński powiedział: Odczytujemy krzepiącą radość z tej przyrzeczonej, że na czele partii stoi u nas człowiek, do którego ogół ludzi dobrej woli odnosi się z zasłużonym głębokim zaufaniem, widząc w nim uosobienie zaszcisku. Wzbiła w nas ochota do pomagania mu w zyczeniu jego trudach w miarę naszych sił. Uroczystość zakończyła tradycyjna lampka wina.

Kwiatami i tradycyjną pieśnią „STO LAT” witano w Łodzi radzieckich przyjaciół

I wreszcie oczekiwana od kilku dni radziecka delegacja partyjno-rządowa przybyła do Łodzi. Zadane słowa nie są w stanie oddać gorącej atmosfery przyjaźni, radości i braterstwa, która opanowała mieszkańców miasta, tłumnie wylęknęli na ulice. Dziesiątki, setki bukiecików kwiatów, którymi obrzucono przejeżdżające samochody z delegacją radziecką, tradycyjną już naszą pieśń serdeczną „Sto lat” — była tylko słabym symbolem uczuć, ożywiających łódzkich włókniarzy, metalowców — całe miasto. Opowiadamy jednak przebieg tej wizyty w pewnej chronologii:

Około godziny 9 na lotnisku podłódzkim wylądował samolot, wiozący naszych miłych gości. Otwierają się drzwi i po schodkach schodzą kolejno: E. I. GARALIK — sekretarz Komitetu Miejskiego KPZR w Iwanowie, T. J. KISIEŁOW — przewodniczący Rady Ministrów Białoruskiej SRR, L. N. JEFREMOV — członek KC KPZR i I sekretarz Komitetu Obwodowego w mieście Gorki.

Wraz z partyjno-rządową delegacją radziecką przybyli do naszego miasta: członek Biura Politycznego KC KPZR — wicemarszałek Sejmu PRU, ZENON KLISZKO, wicepremier PIOTR JAROSZEWICZ, kierownik Wydz. Propagandy KC PZPR — ANDRZEJ WERBLAN, minister przemysłu lekkiego E. STAWIŃSKI. Delegacja towarzyszyli również J. F. DZIERŻYŃSKI — syn Feliksa Dzierżyńskiego — odpowiadający pracownik KC KPZR oraz rada Ambasady ZSRR w Warszawie KUŹNIECOW.

Do wysiadających z samolotu członków delegacji podchodzi I sekretarz KL PZPR — M. Tatarówna-Majkowska, I sekretarz KW PZPR — M. Miśkiewicz, przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi — E. Kaźmierczak, przewodniczący Prezydium WRN — P. Szymanek. W imieniu oczekującej również na lotnisku delegacji Iwanowo-Woźnieńska wita radzieckich przyjaciół członek tej delegacji — SZILOW.

Serdeczne, braterskie powitania, uściski rąk, wiele wiązank kwiatów. Cisną się też i najmłodszy — harcerki, które wapiją się na palce, zawijają na szyjach członków delegacji białe chusty harcerskie. W otoczeniu witających radzieckich gości udają się w kierunku mikrofonów, gdzie następnie M. Tatar-

kówna-Majkowska wygłasza przemówienie powitalne.

CZUJCIE SIĘ U NAS, JAK U NAJBLIŻSZYCH PRZYJACIÓŁ

„W imieniu łódzkiej klasy robotniczej — mówi m. in. M. Tatarówna — jej organizacji partyjnej, Frontu Jedności Narodu, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego, oraz społeczeństwa m. Łodzi i województwa, witamy was serdecznie na ziemi łódzkiej, w okręgu polskiego przemysłu włókienniczego. Spółeczeństwo Łodzi wysoko sobie ceni wasze przyjeżdżenie do Was w swoim mieście, czujcie, się więc u nas Drodzy Towarzysze, jak u najbliższych, najlepszych przyjaciół”.

POZDROWIENIA OD N.S. CHRUSZCZOWA

W imieniu delegacji zwraca się do mieszkańców naszego miasta E. I. GARALIK „Drodzy Towarzysze i Przyjaciele! Pozwólcie mi w imieniu radzieckiej delegacji partyjno-rządowej serdecznie podziękować Wam i w Waszych osobach wszystkim pracującym miastu Łodzi, za braterskie powitanie i ciepłe słowa, wypowiedziane pod adresem Związku Radzieckiego i narodów naszego kraju. POZWÓLCIE PRZEKAZAC WAM GORĄCE POZDROWIENIA OSOBISTE OD KIEROWNIKA NASZEJ DELEGACJI N. S. CHRUSZCZOWA.

Za chwilę delegacja wraz z towarzyszącymi jej osobami mknę już samochodami w kierunku Łodzi. Tysiące ludzi w legły na chodniki i jezdnie, by ujrzeć z bliska i pozdrowić delegatów. W niektórych miejscach wprost trudno się przedostać przez tłumy. Na samochody wiozące delegatów sygnalizację bukiecików kwiatów.

W ZPB im. Marchlewskiego I oto jesteśmy wraz z delegacją radziecką i przybyłymi wraz z nią przedstawicielami polskich władz partyjno-rządowych w ZPB im. Marchlewskiego. Miłych gości w imieniu załogi wita jej naczelny dyrektor St. Nowak. Goście zwiędają przedmalnie i wykonają. Wszędzie, w każdej sali produkcyjnej robotnicy biją brawa na cześć gości, którzy z kolei nie-

radzieckiego i polskiego. W imieniu organizacji partyjnej, samorządu robotniczego i całej załogi wita delegację sekretarz POP — Jerzy Hesse. „Jesteśmy głęboko wzruszeni, że dziś możemy gościć naszych radzieckich przyjaciół, których wizyta ma ogromne znaczenie dla dalszego posłębienia przyjaźni między Polską a Związkiem Radzieckim” — mówi Jerzy Hesse. Następnie w krótkich słowach zapoznaje zebranych z planami i najpilniejszymi zadaniami zakładów, z koleją do mównicy podchodzi E. I. Garalik. „Cel wizyty radzieckiej delegacji partyjno-rządowej w Polsce polega na tym, ażeby współdziałać w dalszym umacnianiu przyjaźni i współpracy między naszymi narodami. Z zainteresowaniem zapoznaliśmy się z pracą waszego zakładu, zakładu, którego produkcja cięższy się wielkim popylem zarówno wewnątrz kraju, jak i po za granicami”.

E. I. Garalik kończy swoje przemówienie słowami: „Po-

(Dalszy ciąg na str. 8)

Mieszkańcom Łodzi — wszelkiej pomysłowości

Z okazji Święta Odrodzenia i XV-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Prezydium Rady Narodowej serdecznie pozdrawia robotników, działaczy społecznych, pracowników nauki, oświaty i kultury, kobiety i młodzież oraz wszystkich mieszkańców Łodzi, przekazując im gorące podziękowanie za wielki wkład w dzieło rozwoju Polski Ludowej, w realizację planów budownictwa socjalistycznego oraz przebudowy naszego ukochanego miasta.

Poważne osiągnięcia, jakie uzyskaliśmy w ciągu minionych 15 lat w zakresie poprawy warunków bytowych, rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego Łodzi — to rezultat ofiarnej pracy całej ludności miasta, która nie tylko przy warsztatach pracy ale również drogą podejmowania czynów społecznych zawsze wykazywała i wykazuje gorące przywiązanie do wielkich postępowych tradycji narodowych, do swej partii i rządu ludowego, wielki patriotyzm i miłość swej Ojczyzny.

W dniu Święta Odrodzenia i XV-rocznicy Polski Ludowej w imieniu Prezydium Rady Narodowej oraz swoim własnym składam mieszkańcom Łodzi życzenia jak najlepszych wyników w pracy zawodowej i społecznej, wielu osiągnięć w realizacji Programu Łódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, Programu Uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego jak również spełnienia zamierzeń, wiele szczęścia, zadowolenia i wszelkiej pomysłowości w życiu osobistym.

Przewodniczący Prezydium RN EDWARD KAŻMIERCZAK.

W ZPB im. Marchlewskiego

którym robotnikom przypinają znaczki z portretem Lenina. Największe zainteresowanie wśród członków delegacji wzbudza specjalnie urządzone w jej namiocie wystawa tkanin. Z udziałem licznie zgromadzonej załogi rozpoczyna się wiec na dziedzińcu fabryki. Goście wchodzi na udekorowaną trybunę. Wiec rozpoczyna się odegraniem hymnu



Partyjno-rządowa delegacja radziecka opuszcza samolot. Na pierwszym planie E. I. Garalik — sekretarz Komitetu Miejskiego KPZR w Iwanowo-Woźnieńsku. Za nim schodzą T. J. Kisielow — przewodniczący Rady Ministrów Białoruskiej SRR i L. N. Jefremow — członek KC KPZR. Foto L. Olejniczak

Tym, którzy niegdyś dźwigali Łódź z gruzów
i tym, którzy dziś pomnażają jej zasoby

Powodzenia, dobrobytu i szczęścia osobistego

Życzy I sekretarz KŁ PZPR
Michalina Tatarówna-Majkowska
w rozmowie z „Dziennikiem Łódzkim“

W związku ze
Świętem 22 lipca
a zarazem 15-le-
ciem Polskiej
Rzeczypospolitej
Ludowej zwróci-
liśmy się do I se-
kretarza KŁ PZPR
Michaliny Tatar-
ówny - Majkow-
skiej z prośbą
o wypowiedź.



— Proponuje aby nie mówić o tym co zrobiliśmy, lecz jak zrobiliśmy — zastrzegła na początku rozmowy I sekretarza. — Nasze osiągnięcia, nowe osiedla mieszkaniowe, zakłady produkcyjne i placówki kulturalne są każdemu dostatecznie znane. Stykamy się z nimi na co dzień. Jednak nawet przy takich okazjach i rocznicach jak obecna zapominamy się często, że wszystkie te wartości tworzyli ludzie, zwykłe bezimienni, lecz często prawdziwi bohaterowie, ofiarą i zapaleniem w pracy dla społeczeństwa i kraju.

— Może dlatego, że wbrew pozorom o ludziach najtrudniej mówić.

— Zapewne tak jest. Ostatnie w tak wielkim mieście jakimi jest życie społeczne, każdy ma swoją rolę, swoją część w tworzeniu dóbr materialnych i kulturalnych narodu. Patriotyzm i ofiarność w pracy społecznej, a nawet zawodowej nie można przeliczyć na metry tkanin czy ilość obrabiarek.

— Czy ma Pani jakieś osobiste wspomnienia z najciekawszych chwil naszego miasta?

— Mam ich bardzo wiele i do dziś utwierdzają one moją wiarę w ludzi, ich patriotyzm i instynkt społeczny. Pamiętam, jak na Widzewie w pierwszych dniach po wyzwoleniu ludzie związani przed wojną z działalnością polityczną zaczęli tworzyć grupę partyjną. Już w drugim dniu istnienia tej grupy zewsząd zaczęli schodzić się mieszkańcy dzielnicy pytając co robić. Sami występowali z inicjatywą uruchamiania fabryk, uporządkowania szpitala, zbiórki odcieczki itp. Niewiele posiadali lecz często nie wahał się oddać ostatniej kasyli bardziej potrzebującym. Pamiętam grupę nauczycieli, którzy z gołymi rękoma przyszli uruchomić szkołę przy ul. Armii Czerwonej. Znosili po jednej ławce, szukali kalamarzy i wspólnie porządkowali opuszczone pomieszczenia. Po kilku dniach szkoła mogła przyjąć pierwsze dzieci.

— Czy spotyka Pani jeszcze tych ludzi?

— Oczywiście. Spotykamy się na różnych zebrań, uroczystościach i w pracy społecznej. Często nie pamiętam już nazwisk, ale pamiętam dobrze twarze. Chciałabym tym krótkim wspomnieniem złożyć im wyrazy szacunku za ówczesny trud i poświęcenie. Nie tylko zresztą za ówczesny. Pracują oni przecież do dzisiejszego dnia i nasze osiągnięcia są między innymi dziełem ich rąk.

— W całym 15-leciu jednym z największych powodów do dumy mieszkańców naszego miasta jest stworzenie z Łodzi ośrodka naukowego. Czy można by już pokusić się o ocenę udziału naszych wyższych uczelni w ogólnym dobrobytku Łodzi?

— Na pewno. Trzeba tu jednak powiedzieć, że powstanie ośrodka akademickiego było wynikiem wieloletnich i uporczywych dążeń społeczeństwa łódzkiego do posiadania wyższych uczelni. Przecież przedwojenna walka o powstanie, a później utrzymanie Wolnej Wszechnicy była przejawem preżności i zdecydowania naszego społeczeństwa. W innych miastach wszechnice powstawały i upadały. Nasza wytrwała i potrafiła skupić wybitnych naukowców. Tak więc, gdy po wojnie powstały nowe warunki, naturalny był podjęty przez wyższe uczelnie w Łodzi znalazł naturalne ujęcie. Miasto nie żałowało lokali, a nawet całych terenów fabrycznych. Przecież PL znajduje się na terenie dawnej fabryki Rozbiłłta.

— A dzisiaj?

— Dziś pracuje w Łodzi dwutysięczna kadra pracowników naukowych posiadająca w swym gronie wielu wybitnych naukowców cenionych za swój dorobek w całym kraju, a na węg poza jego granicami. Tutaj prowadzi się cenne badania historyczne, socjologiczne, demograficzne, nad zdrowiem ludzkim itp. To przecież PL,

a raczej jej naukowcy dali krajowi pierwszy samochód „Star”. Nie każdy wie np. że we wszystkich branżach przemysłu co ósmy inżynier jest wychowankiem Politechniki Łódzkiej. Zbliżone dane mogłyby dostarczyć również inne uczelnie łódzkie. Ostatni zjazd absolwentów PL był — żywcem, a zarazem wzruszającą dla każdego łodzianina impreza.

W ten sposób dorobiliśmy się nowej, ludowej inteligencji złożonej przynajmniej w 50% z ludzi pochodzenia robotniczo-chłopskiego. Będą oni w stanie przejmować po swych nauczycielach dzieło budowy kraju.

— Ponieważ mówimy o ludziach, którzy tworzyli nasze 15-lecie mamy jeszcze jedno pytanie. Wytworzyła się bowiem praktyka, że choć mówimy o przodującej roli partii rzadko mówimy o ludziach w tej partii, o aktywistach podstawowych organizacji, pracownikach aparatu i innych czynnie pracujących. Przecież to oni pełnią na co dzień rolę inspirowania i koordynatora we wszystkich niemal dziedzinach życia społecznego.

— Zapewne to niesłuszne, że rzadko się o tych ludziach mówi, lecz to chyba dlatego, iż podejmują oni swą pracę nie dla popularyzacji lub uznania. Postawione mi pytanie za wiera zresztą częściową odpowiedź. Podstawowym obowiązkiem naszej codziennej pracy jest być inspirowanym i koordynatorem, a zatem stałe troczenie się o prawidłowy rozwój gospodarki i kultury. Często przychodzi również broń spraw potrzebnych i służnych, choć nie zawsze popularnych. Tak więc np. od pracownika aparatu partyjnego wymaga się wszechstronnych wiadomości i doświadczenia, nie mówiąc o walorach moralnych i etycznych. Poza tym kadra ta ulega stałym zmianom. Dziś na 219 pracowników łódzkiej organizacji partyjnej wraz z mną tylko 9 posiada staż 15-letni.

— Jest to więc jubileusz. Myślę, że wolno mi w imieniu czytelników złożyć jubilatowi serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy.

— Bardzo dziękuję. Nie byłoby jednak sprawiedliwe, gdy by nie wspomnieć z szacunkiem wszystkich tych ludzi, którzy przez 15 lat czynnie pracowali w partii i jej sprawie, a tym samym sprawie społeczeństwa oddali swe siły. Byli to ludzie skromni, którzy zadania były chłubne, lecz nielatte. Szli niegdyś na wieś szukać aprowaźacji — na zwało się to kontyngentem; szli ze sznurkami i szopykami mierzyc ziemie — szowały się to reformy rolne; byli wszędzie agitując za Polską Ludową i socjalizmem — nawywały się to referendum.

Działali o chłodzie i głodzie, a przecież byli to prawdziwie wielcy ludzie, z których każdy łodzianin może być dumny.

Ponieważ nasza rozmowa dobiega końca, chciałabym stwierdzić jeszcze jedno. Nie użyłam w niej ani jednego nazwiska. Nie dlatego, że nie są one znane. Jest ich po prostu zbyt wiele. W takim wypadku mimowolnym ominięciem wyraża dziękuję komuś krzywdę.

NIECH WIĘC WOLNO MI BĘDZIE W DNIU JUBILEUSZU LUDOWEJ POLSKI WSZYSTKIM LUDZIOM ZNAMYM MI I NIE ZNAMYM, TYM, KTÓRZY NIEGDYŚ DŹWIGALI ŁÓDŹ Z GRUZÓW I TYM, KTÓRZY DZIŚ POMNAŻAJĄ JEJ ZASOBY, ZŁOŻYC SERDECZNE ŻYCZENIA POWODZENIA, DOBROBYTU I SZCZĘŚCIA OSOBISTEGO.

Rozmawiał: Z. J. KOZ.

Z pierwszych dni prasy polskiej...

W Lublinie, lat temu piętnaście...

W niespokojne gorąco letniego dnia uderzył nagle wrzask kilkunastu gaziarzy:

— Gazeta Lubelska! Pismo polskie!

Zakiełbilo się na Zamojskiej. Ze wszystkich stron ku wybiegającym z bramy drukarni chłopczekom runęli ludzie. Po chwili tłum opasał ich ciasnym nierszeniem, tylko w górę fruwały zadrukowane arkusze, podane przez głowę, poprzez ramiona. Trzy złote, pięć złotych... Na przedmieściach pismo osiąga cenę dziesięciu złotych. Nim zajadzie do Chełma na przygodnej ciężarówce radzieckiej — dojdzie do trzydziestu.

... Szybko zebrało się nas kilka osób. Przyjechali z Chełma powyciągani z oddziałów I Armii literaci i dziennikarze. Już w „Gazecie” cztery strony i nawet zdjęcie. Już przeniesiona z Chełma „Rzeczpospolita” kwitnie znanymi z przedwojennych czasów nazwiskami — Borejszy, Putramenta... Już doskonały rysownik Ignacy Wilcz pisze żołnierskie felietony — gawędy w mojej „Gazecie”, a Józef Sigalin, schowawszy architekturę do raportówki, na łamacza „Rzeczpospolitej” czyni sprawę bardzo, ale to bardzo dziennikarskie. Dwój się i trój Baczylewski (z którym we dwójkę robiliśmy pierwszy numer). Znakiem radiotelegrafista A dam Panaszewicz — niemal prosto z Majdanka — ze słuchawkami na uszach odbiera wprost na maszynie komunikaty Reutera. Mamy prąd i nawet trochę rotacyjnego papieru.

Wciąż jednak papieru za mało. Stara maszyna rotacyjna nie może wyrobić w ciągu doby pełnego cyklu roboczego dwóch gazet. Trzeba czasem siedem dni tygodnia skrocieć do... sześciu numerów gazety. Naczelny redaktor rozwozi rankami nakład na motocyklu — na pocztę i do punktów kolportażowych.

Ściągają jednak ze wszystkich stron towarzysze, rośnie zasięg pism, tak, jak rośnie wyzwolona ziemia. Niezmordowany Borejsza, zdobywszy gdzieś cieńszy papier, ekspeduje nakład „Rzeczpospolitej” hen, poza front, do okupowanej jeszcze Polski.

Toczą się sprawy ważne i zasadnicze. Trzeba wyjaśnić sens polityczny i społeczny tego, co wieszczą komunikaty, ogłoszenia. Obraduje Krajowa Rada Narodowa, Ruszają brygady robotnicze, aby dzielić obszarzną ziemię — dla chłopów.

Już nam nie strasze niemieckie naloty. Jeszcze tylko raz samolot z czarnym krzyżem rozszedł podstępnie o zmierzchu kilka drobnych bomb bez rozpryskowych. Spadają koło naszej drukarni. Straty — kilku lekko rannych, kilka szyb.

Znowu idą dni za dniami. Porozumienie komitetów centralnych PPR i PPS: będzie wydawać organy partyjne — „Głos Ludu” i „Robotnika”. Podzielmy się papierem i drukarniami.

W kiepskich drukarniach, nieraz na pakowym papierze, drukuje się teraz trzy dzienniki: urzędową „Rzecz-

pospolita”, „Głos Ludu” i „Robotnika”. Wychodzi tygodnik „Odrodzenie” w sześcioletnim cyklu literackim. Ukazuje się tygodnik ludowców „Zielony Sztandar”.

Pierwsza wielka akcja prasowo-polityczna: Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego dobrze wywiązuje się ze swych zadań organizacyjnych ludowego państwa — po winien być zatem przekształcony w Rząd Tymczasowy!

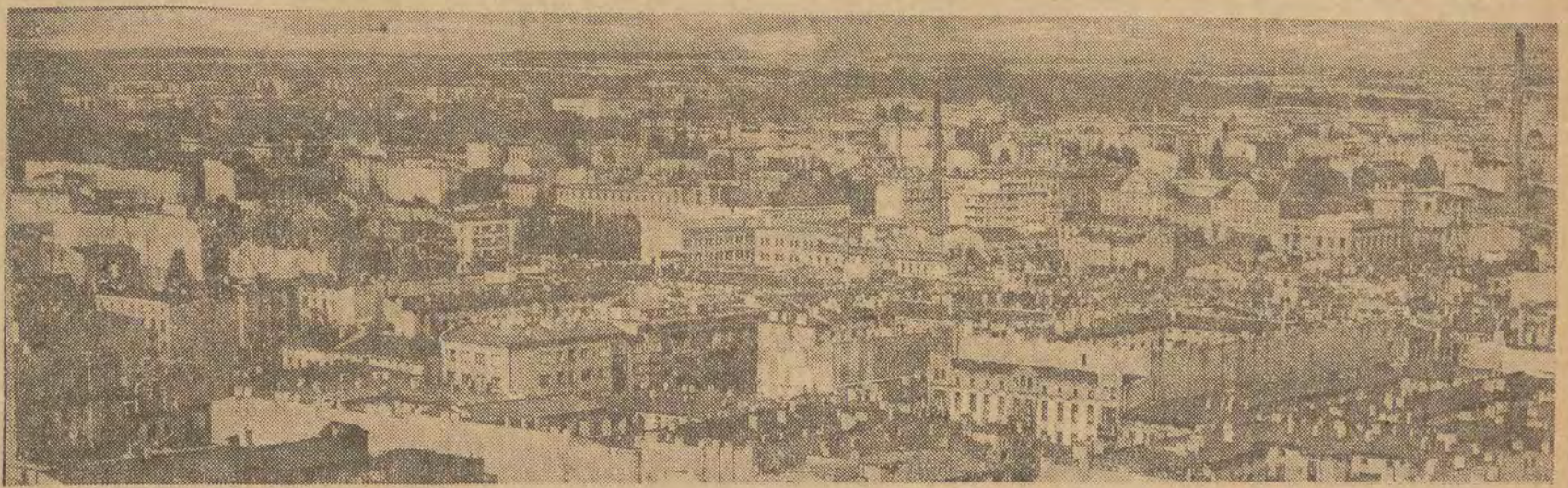
W sylwestrowy wieczór — w rocznicę swego pierwszego posiedzenia w Warszawie, na Twardzej — Krajowa Rada Narodowa powołuje Rząd Tymczasowy. Wita go w mroźnym powietrzu salut dział, ferii pakiet. Śmiejemy się z tych, którzy z przyzwyczajenia chowają się do piwnicy.

Aż wreszcie „cicha wieść między ludem”: ofensywa! Wieść błyskawicznie potwierdza potężny potok czołgów, samochodowych kolumn. Wszystko to pynie ku Warszawie. Na pedałach drukarkujemy ulotki na „naszą ofensywę”. przygotowujemy się do wyjazdu.

Ofensywa — a więc znowu rozszerzy się Polska. Czeka nas znowu zdobywanie drukarni, papieru, farby, wiadomości. Znowu od początku. W jakim miesiącu?...

Wypadło na Łódź. My samo chodem. Borejsza ze swymi szamolotem. Zegnaj, Lublinie, że gnajcie stare katy, zasmalone drukareńki, arena dziwnych spraw, które w owych czasach nazywały się — „działalnością prasową”...

JAN DĄBROWSKI



WŁÓKNIARSKA ŁÓDŹ

Lódź naukowa zdobyła się w ostatnim 15-leciu na niejedno...

Wywiad „Dziennika Łódzkiego” z prof. dr Tadeuszem Kotarbińskim prezesem Polskiej Akad. Nauk



W wrześniu Uniwersytet Łódzki rozpocznie swój piętnasty rok akademicki. Czy mogliśmy, korzystając z rozmowy z Panem Profesorem, wrócić wspomnieniami do pierwszych chwil jego istnienia? — Niemalże czasu upłynęło od tych „pierwszych chwil”. Dlatego trudno o jakiś dość szczegółowy obraz. Będzie on niewątpliwie nosił piętno autobiograficzne... — To właśnie jest dla nas bardzo interesujące.

Początki Uniwersytetu ożywają w barwnej, pełnej osobistych wspomnień opowieści Profesora, a ja zdaję sobie sprawę, jak trudno będzie ją zrelacjonować z konieczności w wielkim skrócie.

— Były to chwile niezwykłe, które mocno zakarbowały się w pamięci — mówi Profesor. — Okres dynamicznego powstawania założeń Uniwersytetu i trudów organizacyjnego kierowania tym procesem.

W momencie, kiedy w maju 1945 r. przyjechałem do Łodzi z uprawnieniami organizatora i rektora powstającego Uniwersytetu, na wydziale humanistycznym trwały już wykłady, choć daleko jeszcze było do opracowanych programów i pełnego uformowania kadry profesorów wydziału.

Przejąłem pracę z rąk „triumwiratu” — profesorów Chałasińskiego, Grotowskiego i Ossowskiego, którzy kierowali przygotowaniem po tragicznej śmierci prof. Viewegera, rektora przedwojennej łódzkiej Wolnej Wszechnicy Polskiej. On to pierwszy zakrzętnął się wokół sprawy Uniwersytetu w Łodzi.

Zarysowało się zadanie naczelne: zmontować Uniwersytet o przyzwoitym poziomie naukowym i dydaktycznym, znaleźć drogę złozonego środka między tendencjami zasadniczo różnymi: porywem istotnej elity intelektualnej ku formom jak najbardziej racjonalnym a przyzwyczajeniami, nieco konserwatywnymi, dość licznych przedstawicieli starej kadry, której nie można było odmówić uczestnictwa w uczelni, wreszcie — stać mocno przy postulatcie subiektywnej prawdomówności i nauczycielstwa, któremu to postulatowi groziły pewne niebezpieczeństwa.

Były dwie aktualne sprawy, które należało na początek rozwiązać: lokale dla uczelni i kadra profesorska. Rozwiązanie pierwszej ułatwił przychylny stosunek władz lokalnych m. in. w osobach Ignacego Logi-So-

wińskiego i Eugeniusza Stawińskiego.

Z drugą było więcej kłopotów. Kompletowaniem obsady wydziałów medycznych zajmował się nie żyjący już prof. dr Z. Szymanowski, naukami filozoficznymi całkowicie ja sam. Co do reszty konsultowałem się z innymi naukowcami — jak profesorowie Kolankowski, Sierpiński, Ulaszyn, czy prof. Lehr-Splawiński, podówczas rektor U. J. Jeździłem w tych sprawach do Warszawy i Krakowa. Były to podróże „niezapomniane” — np. odkryta ciężarówka pod jejsennym deszczem.

— Łódzkie środowisko akademickie nurtuje szereg spraw. Wiele z nich interesuje również szeroką opinię publiczną. Pragnęlibyśmy usłyszeć zdanie Pana Profesora na temat niektórych spośród nich, niejednokrotnie charakterystycznych dla wyższych uczelni w całym kraju.

Oto one: — Publicystyka łódzka wiele miejsca poświęca sprawie kontaktu i oddziaływania środowiska akademickiego na społeczeństwo miasta, stwierdzając z reguły, że kontakty i wpływy są nie wystarczające. Jakie jest zdanie Pana Profesora odnośnie Łodzi i tego problemu w ogóle?

— Rzeczywiście, uderzającą jest w Łodzi niedobór kontaktów świata naukowców z innymi sferami społeczeństwa. Drobny, ale charakterystyczny tego objaw zewnętrzny: na dorocznym uroczystych posiedzeniach Łódzkiego Towarzystwa Naukowego nie widuje się przedstawicieli władz.

Jakie mogą być przyczyny tej izolacji sfer? Jedną z nich jest zapewne bardzo późne powstanie w Łodzi szkolnictwa wyższego. Drugą upatrywałbym w niedorozwoju łódzkiego życia towarzyskiego o szerszym zakresie.

Nie uradza się zebrań konwersacyjnych (jakich aż nadmiar jest w Warszawie), na których spotykałby się poza biurami ludzie pracujący w odległych działach życia społecznego. Na takich zebraniach nawiązuje się — Czy aby stosunki Polski ze światem i świata z Polską nie są bez reszty uwarunkowane rozwojem wydarzeń i polityki międzynarodowej na znacznie szerszej płaszczyźnie — stosunków Wschód—Zachód? — Oczywiście, Polska jest przecież częścią składową obozu socjalistycznego. Podział kontynentu europejskiego, po części i świata na dwa przeciwstawne obozy nastąpił — jak wiadomo — w wyniku zimnej wojny.

Trzeba przyznać, że w tych warunkach szersze rozwinięcie współpracy, czy dwustronnej polityki pomiędzy poszczególnymi krajami różnych obozów, zależy w znacznej mierze od tego, jak układają się stosunki pomiędzy obydwiema stronami jako całością, Wiemy np., że stosunki Polski z różnymi krajami zachodniej Europy, a nawet z krajami pozaeuropejskimi, ożywiają się z reguły w miarę postępującego odprężenia, kurczą, gdy sytuacja się pogarsza.

Ale to właśnie dowodzi tylko, że stosunki Polski z całym światem, nie tylko z krajami socjalistycznymi — to rzecz żywa i aktualna. Wszystko, co przeszkadza rozwojowi tych stosunków, wynika z każdorazowego pogorszenia sytuacji międzynarodowej. Natomiast perspektywy współpracy z wszystkimi krajami świata są praktycznie nieograniczone.

— Czy z tego nie wynika, że i znaczenie i rolę Polski poza naszym własnym obozem można jedynie mierzyć zmiennym nasileniem napięcia międzynarodowego?

— Otóż właśnie nie. Zmiany te wpływają jedynie na ożywienie lub osłabienie kontaktów. Zresztą, ostatnio też tylko bardzo pośrednio. Nie one jednak wyznaczają naszą pozycję w świecie, jako całości.

Sięgnijmy do przykładu. Po dzień dzisiejszy bezsprzecznie najpopularniejszym na świecie planem rozwiązania napiętej sytuacji militarnej w Europie środkowej jest polski plan Rapackiego. Istniały podobne w swolich założeniach plany zachodnie (Kennana, Gait-

bardzo rozmaite nici wspólnych zainteresowań, a ponie waż w życiu społecznym wszystko się wiąże ze wszystkim, bardziej lub mniej pośrednio, przeto czas poświęcony takim przygodnym rozmowom, prowadzonym w formach pozanaukowych okazuje się na ogół użytkowany bardzo pożytecznie.

Tu dodam, że Łodzi brak pomieszczeń dla takich zebrań. Potrzebne są do tego sale dość duże i przyjemnie urządzone.

— Znane jest ożywienie studenckiego ruchu naukowego przed rokiem pięćdzie-

cesie zbyt prostolinijnego kształtowania ich ideologii i aktywności społecznej oraz w procesie publicznej krytyki tych metod.

W rezultacie powstało zahamowanie ochoty do jakiegokolwiek działalności o typie społecznym lub intelektualnym.

Natomiast roczniki młodsze, to chłopcy i dziewczęta z rodzin, których członkowie wprawdzie są włączeni w tryb zajęć o charakterze społecznie zorganizowanym, lecz nie żyją motywacyjnie sprawami dobra publicznego. Ich synowie i córki przygo-

na się do tych kierunków studiów, które prowadzą do lepszej sytuacji materialnej i wyższego stanowiska w hierarchii społecznej. Studia z zakresu nauk czystych, nie bezpośrednio technicznych, chociażby nawet podstawowych, prowadzą przeważnie na drogę nauczycielstwa lub posad w instytucjach badawczych. A przymysł pono lepiej płaci konstruktorom i dozorcóm funkcjonowania konstrukcji, niż tym, na których dociekaniach wspierają się konstrukcje i ich użytkowanie.

— Piastując od lat stanowisko prezesa Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, gdzie skupia się niemal cała działalność wydawnicza naszej nauki, a więc i większość wyników badań, ma Pan zapewne możliwość oceny łódzkiego środowiska naukowego w stosunku do innych ośrodków w kraju?

— Bardzo mi miło stwierdzić, iż Łódź naukowa zdobyła się w ostatnim 15-leciu na niejedno i osiągnęła sukcesy wyróżniające. Tak np. naukowe czasopismo łódzkie poświęcone wyspecjalizowanym badaniom geograficznym formacji przyrodowcwych, stało się organem nauki światowej w zakresie tej specjalności, zasilanym przez zagranicznych znawców przedmiotu. Niejedno miasto mogłoby pozazdrościć Łodzi muzeum archeologicznego.

Publicystyka łódzka na ogół nie zdaje sobie sprawy z tego, jak sumienne i skuteczne są pewne prace fizjograficzne, dotyczące okolic miasta, że wspomnę tylko o monografii fizjologicznej rzeki Grabi.

Bardzo żywy jest w Łodzi ruch pisarski i wydawniczy w dziedzinie socjologii i teorii kultury. A historycy osiągnęli cenne wyniki w zakresie dziejów ruchów robotniczych w Polsce w dobie nowoczesnej.

Oto rzucone na wrywki przykłady świadczące o tym, że Łódź ma coś do pokazania sędziom, którzy by postawili sobie za zadanie ocenić porównawczo jej wkład w naukę, w zestawieniu z wkładem innych polskich ośrodków naukowych.

Rozmawiał: Julian Brysz

ROZMOWY Z PROF. DR. TADEUSZEM KOTARBIŃSKIM NIE PRZEPROWADZALIŚMY — JAKBY SIĘ MOGŁO WYDAWAĆ WIĘKSZOŚCI NASZYCH ŁÓDZKICH CZYTELNIKÓW — W SIEDZIBIE PAN NA 26 PIĘTRZE PALACU KULTURY I NAUKI W WARSZAWIE. MIAŁA ONA MIEJSCE W ŁÓDZI, PRZY CZYM MUSIMY ZAZNACZYĆ, ŻE PRZYJAZD PROFESORA DO NASZEGO MIASTA NIE BYŁ BYNAJMIENIE WYPADKIEM SPORADYCZNYM, WYBITNY UCZONY, PREZES POLSKIEJ AKADEMII NAUK JEDNOCZEŚNIE PEŁNI DOTYCZĄCZAS FUNKCJĘ PREZESA ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO.

NIEWIELU PAMIĘTA WSZAKŻE, IŻ DO ROKU 1949 PROFESOR JESZCZE SILNIEJ ZWIĄZANY BYŁ Z ŁÓDZIĄ, PIASTOWAŁ BOWIEM STANOWISKO REKTORA UNIwersYTETU ŁÓDZKIEGO.

siałym. Dla nikogo również nie stanowią tajemnicy przyczyny społeczno-polityczne upadku tego ruchu. Mija jednak blisko trzy lata od Października, który otworzył możliwości samodzielnej inicjatywy, a studencki ruch naukowy w dalszym ciągu niemal że nie istnieje. Jak to należy tłumaczyć?

— Od kilku już lat nie miwam systematycznych wykładów ani ćwiczeń w Uniwersytecie, ani nie egzaminuję studentów. Trudno mi więc powiedzieć coś o uspołobieniu młodzieży uniwersyteckiej na podstawie bezpośredniego kontaktu z jej szerszymi rzeszami.

To co słyszę od osób, na których kompetencjach z tej materii do pewnego stopnia można polegać, brzmi mniej więcej tak oto: młodzież ostatnich roczników, podobnie jak ci, co w ostatnich latach uzyskali dyplomy — to pokolenie, które uczestniczyło w pro-

tujują się do tego samego stylu życia i żyją w ten sam sposób, i to co ich interesuje, to raczej sprawy osobiste, życie towarzyskie, muzyka, wreszcie po części sport.

Co do ideologii, to zaczyna się szerszy egzystencjalizm pociągający przede wszystkim tezę o „bezsensie” życia i tezę o absolutnej swobodzie wyboru dowolnej drogi postępowania w każdej sytuacji życiowej. Pono jednak zaczynają kłębować próby samorzutnego organizowania wspólnych zajęć o charakterze intelektualnym.

— Na przestrzeni ostatnich kilku lat daje się zauważyć niezwykle słaby napływ kandydatów na uniwersytecką chemię, fizykę i matematykę, przy jednoczesnym znacznym obciążeniu odpowiednich kierunków na Politechnice. Czym należy tłumaczyć ten kryzys?

— Postawmy sprawę ogólniej. Ludzie zdolniejsi gar-

kela itd.). Nie zdobyli jednak nawet w przybliżeniu tyle rozgłosu i trwałych sympatii w zachodnich kręgach politycznych, jak nasze propozycje.

Dowodzi to oczywiście, że plan polski ma szczególne zalety: przejrzystość i realizm. Wychodzi naprzeciw wszystkim ujawnionym zastrzeżeniom co do dezatomizacji w Europie środkowej. Proponuje rozwiązanie w dwóch fazach, szeroką kontrolę etc. Pewne jest jednak, że zainteresowanie planem Rapackiego wynika również z tego, iż

POLSKA W ŚWIECIE
Kilka pytań i odpowiedzi

Polska jest sojusznikiem ZSRR, jest jednym z państw Układu Warszawskiego. Daje nam to w Europie pozycję o szczególnym znaczeniu.

Nie tylko zresztą w Europie. Wystarczy wspomnieć ogromny sukces podróży polskiej delegacji rządowej z prezydentem Cyrankiewiczem do krajów południowo-wschodniej Azji. I w tym wypadku znaczenie, jakie przywiązywano do wizyty w neutralnych krajach Azji, wynikało z faktu, że Polska występowała jako państwo, operujące się na potężnym systemie sojuszy państw socjalistycznych.

— Można by z przekory postawić pytanie, czy Polska nie mogłaby odegrać podobnej roli w oparciu o inne zgrupowanie państw?

— Rzecz w tym, że nie mogłaby. Pomijam tutaj rzecz o znaczeniu podstawowym — jako zrozumiałą; związki wynikające dla nas z naszego ustroju i konieczności jego obrony na zewnątrz. W sojuszu socjalistycznych państw Polska może działać zgodnie z własnymi interesami — narodowymi i państwowymi.

Centralnym problemem europejskim, a zarazem centralnym problemem dla naszej polityki zagranicznej, jest sprawa Niemiec. Zbrojenia zachodniemieckie w oparciu o blok atlantycki skierowane są ostrzem swoim ku Wschodowi. Związczą w stronę Polski, wobec której Niemcy zachodnie zgłaszają rozszczepienia terytorialne.

Przy całym naszym rozeznananiu powagi niebezpieczeństwa — zwracaliśmy na nie nieraz uwagę na forum międzynarodowym — Polska może dziś patrzeć temu niebezpieczeństwu spokojnie w oczy. Zanim zostanie osiągnięty skutekny europejski system bezpieczeństwa, zabezpiecza nas w pełni Układ Warszawski. Bierze w nim udział pierwsza potęga przemysłowa i militarna Europy i Azji — Związek Radziecki. Bierze udział obok innych państw wschodniej Europy nowe państwo niemieckie, które odrzuciło militarizm i działa w przy mierzu z nami przeciwko jego odbudowie w Niemczech zachodnich — NRD.

W takiej dogodnej i ustabilizowanej sytuacji Polska w Europie nie znajdowała się nigdy w naszej historii. Po 15 latach te proste prawdy składają się na jeden z najtrwalszych elementów tego, co nazywamy jednością partii i narodu w podstawowych problemach polityki państwowej.

— A perspektywy? — Nie możemy dziś przewidzieć dalszego przebiegu dialogu Wschód—Zachód w najżywiej obchodzących nas sprawach. Możemy jednak w oparciu o sojuszy i ideową wspólnotę krajów socjalistycznych ze spokojem patrzeć na rozwój wydarzeń.

W. B.

Drogowskazy

Rok 1944

- 22. VII. — Ogłoszenie Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.
- 6. IX. — Dekret PKWN o reformie rolnej.
- 31. XII. — W Lublinie tworzy się Rząd Tymczasowy.

Rok 1945

- 17. I. — Wyzwolenie Warszawy.
- 8. III. — Oddziały I Armii Wojska Polskiego docierają do Bałtyku.
- 21. IV. — Podpisanie układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między rządem polskim a rządem radzieckim.
- 25. VI. — Powstanie Rządu Jedności Narodowej.
- 2. VII. — Zakończenie Konferencji Poczdamskiej trzech mocarstw: ZSRR, Wielkiej Brytanii i USA — na której ustalono m. in., że zachodnią granicę Polski stanowić będzie linia Odry i Nysy.

Rok 1946

- 3. I. — Krajowa Rada Narodowa uchwala ustawę o unarodowieniu przemysłu.
- 20. IX. — Krajowa Rada Narodowa uchwala trzyletni plan odbudowy.

Rok 1947

- 19. I. — Pierwsze po wyzwoleniu wybory do Sejmu Ustawodawczego.

Rok 1948

- 15. XII. — Kongres Zjednoczonej PPR i PPS, powstaje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Rok 1949

- 7. IV. — Sejm uchwala ustawę o likwidacji analfabetyzmu w Polsce.

Rok 1950

- 20. III. — Sejm uchwala ustawę o radach narodowych jako jednolitych organach władzy państwowej.
- 6. VII. — Podpisanie w Zgorzeli układu z NRD o ostatecznym ustaleniu i wytyczeniu granic na Odrze i Nysie.
- 21. VII. — Sejm uchwala ustawę o 6-letnim planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu w Polsce na lata 1950—55.

Rok 1952

- 22. VII. — Sejm uchwala Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Rok 1954

- 10. III. — II Zjazd Partii.

Rok 1955

- 14. V. — Podpisanie układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej pomiędzy europejskimi krajami obozu socjalizmu, utworzenie zjednoczonego dowództwa sił zbrojnych (Układ Warszawski).

Rok 1956

- 19—21. X. — Obrady VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR. Plenum dokonało wyboru nowego Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR. Na I sekretarza powołany zostaje jednocześnie Władysław Gomułka.

Rok 1957

- 20. I. — Wybory do Sejmu.

Rok 1958

- 5. X. — XII Plenum KC PZPR rzuca hasło budowy tysiąca szkół na Tysiącletcie Państwa Polskiego.
- 20. XII. — Sejm uchwala ustawę o samorządzie robotniczym.

Rok 1959

- 10—17. III. — III Zjazd Partii zatwierdza program rozwoju gospodarczego Polski w latach 1959—1965.

Naszym celem jest zorganizować miasto tak, by życie jego mieszkańców wyrażało się: wygodą, pięknem i uśmiechem

Rozmawiamy z przewodniczącym Prezydium RN m. Łodzi — Edwardem Kaźmierczakiem

JUBILEUSZ 15-LECIA PRL JEST OKAZJĄ DO PRZEGLĄDU NASZEGO DOROBKU — DO OCENY WYNIKÓW CODZIENNEJ, TRUDNEJ PRACY, WYSIŁKÓW I STARAN O ZORGANIZOWANIE CORAZ LEPSZEGO, PRZYJEMNIEJSZEGO I ŁATWIEJSZEGO ŻYCIA. POWAŻNYM DOROBKIEM WYKAZAĆ SIĘ MOŻE NASZE MIASTO ŁÓDŹ, W KTÓREJ ZMIENIŁO SIĘ TAK WIELE. NA TEN WŁASNY TEMAT ROZMAWIAMY Z PRZEWODNICZĄCYM PREZYDIUM RADY NARODOWEJ M. ŁÓDZI — EDWARDEM KAŹMIERCZAKIEM.



— Jak Pan ocenia dorobek 15-letniego Łodzi w dziedzinie komunalnej?

— Może to będzie dla wielu osób zaskoczeniem, ale w odpowiedzi na to pytanie postawię na czołowych pozycjach osiągnięcia wodociągowo-kanalizacyjne. To są bowiem urządzenia komunalne decydujące o zmianie warunków zdrowotnych miasta. Mieszkańcy miasta świetnie pamiętają Łódź głodną wody z maleńkimi oszami w postaci jakichś ujęć lokalnych, zatrutą wyciekami ścieków tak charakterystycznych dla obrazu fabrycznego miasta, które w roku 1938 legitymowało się statystycznym zerem w pozycji: sieć wodociągowa i kanalizacyjna.

Rok 1958 wprowadził do tej pozycji liczbę: 300 km sieci wodociągowej. Znacząco, że 62% mieszkańców ma w domach wodę, a 54% mieszkańców Łodzi korzysta z sieci kanalizacyjnej. To jest chyba osiągnięcie dość znaczne. Nie mogę w związku z tym nie wspomnieć jednej z największych inwestycji komunalnych w kraju — budowy rurociągu Pilica-Łódź, którego drugą nitką — jak zwykliśmy to skromnie nazywać — ciągniemy do Łodzi.

Oceniając dorobek komunalny miasta trzeba pamiętać o rozwoju komunikacji (w 1953 roku 266 km pojedynczych torów tramwajowych) a zwłaszcza linii autobusowych. Tych nie mieliśmy przed wojną w ogóle — dziś mamy 44 trasy autobusowe. Niezmiernie ważnym dla podniesienia zdrowotności miasta jest przystość terenów zielonych. 120 ha w ciągu 15 lat, to także znaczna pozycja, na którą składają się m. in. park na Widzewie, Staromiejski i las łagiewnicki, dawniej dzielnice — dziś uporządkowany dla celów wycieczkowo-odpooczynkowych (1.147 ha). Do tego jeszcze dochodzą ogródki działkowe (230 ha).

Co poza tym trzeba odnotować jeszcze jedną ważną rzecz: Łódź „urosla” jako miasto i jej obszar wynosi dziś 21.100 ha, podczas, gdy przed wojną wynosił 5.875. Myślę, że te pozorne nudne liczby najlepiej wyrażają podstawowy dorobek komunalny naszego 15-lecia.

— Jakie osiągnięcia ma Łódź w twórczości i upowszechnianiu dóbr kulturalnych?

— Na ten temat moglibyśmy bardzo dużo mówić, jeszcze więcej pisać. Sądzę nawet, że za mało i mówimy i piszemy, nie umiemy jakoś eksponować tego co posiadamy. Może dlatego ciągle jeszcze o Łodzi krąży opinia „pułstyni kulturalnej”. Najbardziej niesłuszną opinią. Bo proszę: przed wojną mieliśmy jeden teatr miejski i dwa popularne. W 1934 r. odwiedziło je 185.000 widzów. Dziś mamy 9 ośrodków kultury. Wi-

dowskiej (licząc także Filharmonię), które w 1958 r. odwiedziło 1.251.800 osób. W 1945 r. mieliśmy 2.339 miejsc w teatrach. Dziś mamy 4.800,

a należy doliczyć do tego 1.300 miejsc w teatrach operowym, który co prawda nie jest jeszcze otwarty, ale jego budowę, trzeba także uznać w pozycji wielkiego dorobku kulturalnego. Poza tym 10.000 miejsc w kinach ma też swoją wymowę.

A teraz policzmy nasze muzea, Rozgłośnie Radiową, Ośrodek Telewizyjny, którego audycje rozrywkowe zyskały już sobie uznanie widzów w całym kraju, Łódzki Dom Kultury oceniony na naradzie grudniowej KC PZPR jako jeden z najlepszych w kraju i inne placówki kulturalne o mniejszym znaczeniu.

Ogromny wpływ na rozwój życia kulturalnego w Łodzi mają środowiskowe gminy kultury: Milicjanta, Nauczyciela, Dom Kultury na Bałutach, MDK — skupiający i kształtujący młodzież. Nie można pominąć trzech teatrów studenckich, nie można nie wspomnieć sławnych już zespołów Strzelczyka, Harnama, baletu Politechniki, Robotniczego Teatru Poezji przy Zakładach Armii Ludowej, chóru nauczycielskiego, chóru ŁDK...

Te wszystkie placówki kształtują życie kulturalne miasta i podnoszą jego rangę nie tylko w znaczeniu lokalnym.

Nie wolno nam zapominać o bibliotekach. Przed wojną mieliśmy 90.000 tomów, dziś, 343.700. Sama Biblioteka im. Waryńskiego ma ponad 100 tysięcy tomów. To jest jakaś potęga kulturalna.

Osobną pozycję w rozwoju naszych dóbr kulturalnych zajmują wyższe uczelnie — nasza chluba i duma, 8 wyższych uczelni (w tym dwie Akademii Medyczne — wojskowa i cywilna), 10 instytutów naukowo-badawczych kształtują profil kulturalno-naukowy miasta, wychowują własne kadry inteligencji. W pierwszych latach były one bardzo nikle — dziś silnie

zrosnięte z miastem, kształtujące jego środowisko, życie, rozwój i pozycję w kraju, a coraz częściej i za granicą.

— Co można by zrobić, aby jeszcze silniej związać Łódź ze środowiskiem naukowym i wyższymi uczelniami?

— Można bardzo wiele korzyść z pomocą środowiska naukowego, silniej połączyć je z organizmem miasta, wykorzystując szerszy jego potencjał. Za mało udzielamy głosu naszym naukowcom na łamach prasy, a mają oni przecież o czym mówić społeczeństwu. To silniej zespoli i wyzwala wspólne działania.

Trzeba także więcej popularizować naszych pisarzy, nasze silne środowisko literackie, plastyczne. Społeczeństwo łódzkie potrzebuje strawy kulturalnej. Trzeba ją ludziom podawać stale, systematycznie, dozować niejako łyżeczką od herbaty, aż przyzwyczają ich do stałej konsumpcji, bez której nie potrafią się obyć. W tym celu m. in. potrzebna nam będzie galeria sztuki dla artystów, których potencjał twórczy nie znajduje odpowiednika w tzw. zapleczu w postaci ośrodków, które mogłyby w sposób masowy eksponować dorobek środowiska i popularizować sztukę wśród społeczeństwa.

Dłatego w przyszłym roku chcemy rozpiszać konkurs na budowę galerii sztuki z prawdziwego zdarzenia.

— Co pan uważa za największe osiągnięcie Łodzi w ostatnim 15-leciu?

— Na pierwszym miejscu stawiam wyższe uczelnie, następnie poprawę warunków komunalnych, o których mówiłem w odpowiedzi na pierwsze pytanie oraz uzyskanie 50 tys. nowych izb mieszkalnych przez wybudowanie nowych osiedli. Wielkim osiągnięciem jest pozorne zwykły fakt kontynuowania przebudowy miasta w oparciu o plan jego rozwoju.

— Czy nas restauracja elewacji ul. Piotrkowskiej, a najbardziej dość szybkie tempo jej robót. Czy są jakieś zamierzenia w kierunku dalszego podniesienia estetyki miasta?

— Renowacja Piotrkowskiej — to początek wielkich zamierzeń estetycznego przeobrażenia miasta. Wychodzimy ze środkówmiasa startując do wykonania długofalowego planu porządkowania miasta. Chcemy odkryć jego rzeczywiste piękno. Bo Łódź nie jest brzydka. Jest tylko jak... zaniedbana kobieta. Zapracowana, zanudzona. I ona nie dba o siebie i o nią nikt nie dba.

Musimy o tę naszą „kobietę” zadbać. Liczymy na pomoc całego społeczeństwa, a w pierwszym rzędzie zakładów pracy w „szczyt” nowej kreacji dla miasta. Bo samo Prezydium nie podola, środki nie pokrywają chęci. A zresztą — wiemy z doświadczenia, że ludzie, którzy miasto kochają i pragną jego rozwoju, potrafią po gospodarsku i z poświęceniem dbać o ulice, kwatniki, parki, nawet o dekorowanie własnych balkonów. Każda doniczka kwiatów, jakkolwiek wyraz inicjatywy społecznej w dążeniu do pomocy w ulepszeniu miasta, przejaw zrozumienia dla dużego i trudnego zamierzenia — jest dla nas ogromną pomocą.

— Co Prezydium może na najbliższą przyszłość obiecać mieszkańcom Łodzi z okazji 15-letniego jubileuszu?

— Nie mamy zamiaru przyrzekać niczego, czego nie moglibyśmy wykonać. Obiecujemy realizować nasze plany, zabiegać, by 5-latką została wykonana, co nawiasem mówiąc, nie będzie rzeczą łatwą.

Podstawą tych planów i ich celem jest radykalna zmiana oblicza Łodzi. Chcemy zetrzeć z niej cechy przedwojennej charakterystyki. Była przykładem kapitalistycznej prawidłowości: pracowała ciężko, dawała ogromne zyski, ale nawet okrutnych tych zysków nie przeznaczano na poprawę życia twórców wielkich dóbr materialnych. Naszym celem jest zorganizować miasto tak, by życie jego mieszkańców wyrażało się wygodą, pięknem i uśmiechem.

Rozmawiała Z. TAR.

ŁÓDŹ „miasto niekulturalne“ ...?

Były w historii kultury Łodzi lepsze i gorsze. Był powojenny okres wspaniałego rozkwitu, który nazwać by można okresem gościnnym, spowodowanym tym, że zburzona Warszawa nie miała gdzie ponieść swych artystów. Oni po pewnym czasie odeszli, pozostali ci, którzy chcieli pozostać i budować, z nami, w „niewdzięcznej” Łodzi. Był, w latach późniejszych (1950—53), okres kiedy władze miasta za mało interesowały się sprawami kultury. Ale jeśli do- wodem prężności miasta i aktywności jego społeczeństwa, że okres ten przelaliśmy i nie dopuściliśmy do tego, by nazwa „miasto niekulturalne” znalazła uzasadnienie.

Trudno byłoby w ramach jednego artykułu omówić wszystkie wydarzenia kulturalne miasta. W naszej małej kronice zebraliśmy po kilka wydarzeń z każdego roku. Wydarzeń nie zawsze najważniejszych, często może — właśnie zapomnianych, a przecież świadczących, że nurt życia kulturalnego, czasem węższym, czasem szerszym korystem, toczył się przecież zawsze naprzód.

1945

— O tym roku można by pisać wiele. Powstają wyższe uczelnie, szkoły artystyczne, otwierają się teatry, muzea, w grudniu otwarte zostaje atelier filmowe (Jan Rybkowski i Adolf Forbert rozpoczynają realizację filmu „Zakazane piosenki”). To wszystko pamiętamy. Pamiętamy wrzuszające przedstawienie „Wesela” w reżyserii Jacka Woźniakowicza w Teatrze Wojska Polskiego, pierwszym u nas i znakomitym. Pamiętamy pierwsze koncerty Chopinowskie, pierwsze wykłady. O tym nie trzeba pisać. Z tego roku podamy tylko jeden, jakże znamienity fakt: 25 stycznia, w piwnicach Teatru Miejskiego i gmachu b. Woje- wództwa znaleziono szereg bezcennych płócien Matejki, Chelmońskiego, Gierzyńskiego, Michałowskiego, Malczewskiego i Wyczółkowskiego. Skarbu tego przez 5 lat okupacji strzegli robotnicy Teatru Miejskiego i pracownicy b. Urzędu Wojewódzkiego. Pierwszą nagrodę artystyczną miasta otrzymuje Mieczysław Jastrun.

1946

— To rok dalszego rozkwitu kultury. Powstają re- daktek czasopism, przyjeżdżają najświetniejsi aktorzy z różnych stron kraju i z zagranicy.

— Co poza tym trzeba odnotować jeszcze jedną ważną rzecz: Łódź „urosla” jako miasto i jej obszar wynosi dziś 21.100 ha, podczas, gdy przed wojną wynosił 5.875. Myślę, że te pozorne nudne liczby najlepiej wyrażają podstawowy dorobek komunalny naszego 15-lecia.

1947

— Politechnika otrzymuje nowy „palacowy” — jak pisze prasa — gmach przy ul. Gdańskiej. Powstaje na uczelni wydział wlotkienniczy, który nada jej socy- ficzny charakter — Politechniki miasta włókienniczej.

Teatr Wojska Polskiego wyjeź-

Tak lubią mówić malkontenci o naszym mieście. Czy mają rację? Istotnie, Łódź nie ma tak starych tradycji kulturalnych jak Kraków, czy Warszawa. Ale właśnie tym bardziej cenne jest wszystko co zdobywamy i osią- gamy w dziedzinie kultury. Tym większym sukcesem jest każda rozwijająca się, nowa placówka. Tym bardziej świadczy o tym, że nasze miasto jest podatną glebą dla rozkwitu kultury. Trzeba powtórzyć kilka znanych cyfr: 8 wyższych uczelni, 10 instytutów naukowo-badawczych, 8 teatrów (w tym Opera i Operetka), Filharmonia i wiele innych placówek kulturalnych — to są trwałe osiągnięcia naszego miasta.

— Na 10-lecie swego istnienia Teatr im. Jaracza (dawny Teatr Woj- ska Polskiego) wystawia „Zbój- ców” Schillera ze świetnymi kre- acjami Emila Karewicza jako Franciszka i Andrzeja Szalaw- skiego jako Karola Moora.

Zespół Pieśni i Tańca ŁDK zdobywa Srebrny Medal na Festiwalu Warszawskim.

Zespół Taneczny ZPB im. Har- nama zostaje odznaczony Orde- rem Sztandar Pracy II klasy.

Nagrody artystyczne zostają rozszerzone na 4 dziedziny sztuki — teatr, muzykę, plastykę i literaturę. Otrzymują je: Józef P'arski, Władysław Raczkow- ski, Zdzisław Głowacki i Stanis- ław Czernik.

— W Łodzi po- stawia Wojewódz- ki Dom Kultury (dziś ŁDK) jako placówka instruująca i patrolu- jąca amatorskiemu ruchowi ar- tystycznemu.

Zespół Taneczny ZPB im. Har- nama zdobywa Brązowy Medal na Festiwalu w Bukareszcie.

— To rok 10- lecia Polski Ludo- wej. Wiele pla- cówek obchodzi swój jubileusz. W Łodzi odbywa-

— „Niemy”. Rola prof. Sonnen- brucha gra Karol Adwentowicz, który ta sztuką obchodzi jubileusz pracy scenicznej.

Na łamach „Dziennika Łódz- kiego” pojawia się pierwszy apel o stworzenie Opery Robotniczej w Łodzi.

Nagrodę miasta otrzymują ar- chitekci: inż. Roman Szymbor- ski oraz inż. inż. Józef i Witold Korscy.

— Zespół Tanecz- ny ZPB im. Har- nama otrzymuje Brązowy Medal na Festiwalu Młodzieży w Berlinie.

— Liczba bibliotek rejonowych wzrasta w mie- ście z 9 do 25.

Kazimierz Dejmek zostaje od- znaczony Orderem Sztandar Pra- cy II klasy.

„Dziennik Łódzki” wznawia akcję apelującą do władz miejs- kich o stworzenie własnej ope- ry.

— W Łodzi po- stawia Wojewódz- ki Dom Kultury (dziś ŁDK) jako placówka instruująca i patrolu- jąca amatorskiemu ruchowi ar- tystycznemu.

Zespół Taneczny ZPB im. Har- nama zdobywa Brązowy Medal na Festiwalu w Bukareszcie.

— To rok 10- lecia Polski Ludo- wej. Wiele pla- cówek obchodzi swój jubileusz. W Łodzi odbywa-

— W Łodzi po- stawia Wojewódz- ki Dom Kultury (dziś ŁDK) jako placówka instruująca i patrolu- jąca amatorskiemu ruchowi ar- tystycznemu.

Zespół Taneczny ZPB im. Har- nama zdobywa Brązowy Medal na Festiwalu w Bukareszcie.

— To rok 10- lecia Polski Ludo- wej. Wiele pla- cówek obchodzi swój jubileusz. W Łodzi odbywa-

— W Łodzi po- stawia Wojewódz- ki Dom Kultury (dziś ŁDK) jako placówka instruująca i patrolu- jąca amatorskiemu ruchowi ar- tystycznemu.

Zespół Taneczny ZPB im. Har- nama zdobywa Brązowy Medal na Festiwalu w Bukareszcie.

— To rok 10- lecia Polski Ludo- wej. Wiele pla- cówek obchodzi swój jubileusz. W Łodzi odbywa-

— W Łodzi po- stawia Wojewódz- ki Dom Kultury (dziś ŁDK) jako placówka instruująca i patrolu- jąca amatorskiemu ruchowi ar- tystycznemu.

Zespół Taneczny ZPB im. Har- nama zdobywa Brązowy Medal na Festiwalu w Bukareszcie.

— To rok 10- lecia Polski Ludo- wej. Wiele pla- cówek obchodzi swój jubileusz. W Łodzi odbywa-

— W Łodzi po- stawia Wojewódz- ki Dom Kultury (dziś ŁDK) jako placówka instruująca i patrolu- jąca amatorskiemu ruchowi ar- tystycznemu.

Zespół Taneczny ZPB im. Har- nama zdobywa Brązowy Medal na Festiwalu w Bukareszcie.

1948

— Otwarte zosta- je Muzeum Szu- ki, dla którego zbioru gromadzo- no od 1945 r.

Powstaje w Łodzi Jedyna w Polsce, Wyższa Szkoła Filmowa.

Wyższa Szkoła Ekonomiczna otrzymuje nowy gmach przy ul. Armii Ludowej.

Nagrodę artystyczną miasta otrzymuje Leon Schiller.

— Młodzież ak- torstwa organizuje nowy zespół te- atralny. Kierow- nictwo Teatru Nowego obejmuje jeden z młodych aktorów Kazi- mierz Dejmek. Debiutem jest sztuka „Brygada szlifiera Kar- hana”. Prasa wróży zespołowi przyszłość.

Pierwszy rektor Politechniki prof. dr Bohdan Stefanowski o- trzymuje doktorat honoris causa.

Nagrodę artystyczną przyznaje miasto Julianowi Tuwimowi.

— Teatr Nowy zo- staje odznaczony Orderem Sztan- dard Pracy za „Bry- gadę szlifiera Kar- hana”.

Teatr Powszechny wystawia świetną sztukę Kruczkowskiego

— W Łodzi po- stawia Wojewódz- ki Dom Kultury (dziś ŁDK) jako placówka instruująca i patrolu- jąca amatorskiemu ruchowi ar- tystycznemu.

Zespół Taneczny ZPB im. Har- nama zdobywa Brązowy Medal na Festiwalu w Bukareszcie.

— To rok 10- lecia Polski Ludo- wej. Wiele pla- cówek obchodzi swój jubileusz. W Łodzi odbywa-

— W Łodzi po- stawia Wojewódz- ki Dom Kultury (dziś ŁDK) jako placówka instruująca i patrolu- jąca amatorskiemu ruchowi ar- tystycznemu.

Zespół Taneczny ZPB im. Har- nama zdobywa Brązowy Medal na Festiwalu w Bukareszcie.

— To rok 10- lecia Polski Ludo- wej. Wiele pla- cówek obchodzi swój jubileusz. W Łodzi odbywa-

— W Łodzi po- stawia Wojewódz- ki Dom Kultury (dziś ŁDK) jako placówka instruująca i patrolu- jąca amatorskiemu ruchowi ar- tystycznemu.

Zespół Taneczny ZPB im. Har- nama zdobywa Brązowy Medal na Festiwalu w Bukareszcie.

— To rok 10- lecia Polski Ludo- wej. Wiele pla- cówek obchodzi swój jubileusz. W Łodzi odbywa-

— W Łodzi po- stawia Wojewódz- ki Dom Kultury (dziś ŁDK) jako placówka instruująca i patrolu- jąca amatorskiemu ruchowi ar- tystycznemu.

Zespół Taneczny ZPB im. Har- nama zdobywa Brązowy Medal na Festiwalu w Bukareszcie.

— To rok 10- lecia Polski Ludo- wej. Wiele pla- cówek obchodzi swój jubileusz. W Łodzi odbywa-

— W Łodzi po- stawia Wojewódz- ki Dom Kultury (dziś ŁDK) jako placówka instruująca i patrolu- jąca amatorskiemu ruchowi ar- tystycznemu.

Zespół Taneczny ZPB im. Har- nama zdobywa Brązowy Medal na Festiwalu w Bukareszcie.

— To rok 10- lecia Polski Ludo- wej. Wiele pla- cówek obchodzi swój jubileusz. W Łodzi odbywa-

— W Łodzi po- stawia Wojewódz- ki Dom Kultury (dziś ŁDK) jako placówka instruująca i patrolu- jąca amatorskiemu ruchowi ar- tystycznemu.

Zespół Taneczny ZPB im. Har- nama zdobywa Brązowy Medal na Festiwalu w Bukareszcie.

— To rok 10- lecia Polski Ludo- wej. Wiele pla- cówek obchodzi swój jubileusz. W Łodzi odbywa-

— W Łodzi po- stawia Wojewódz- ki Dom Kultury (dziś ŁDK) jako placówka instruująca i patrolu- jąca amatorskiemu ruchowi ar- tystycznemu.

Zespół Taneczny ZPB im. Har- nama zdobywa Brązowy Medal na Festiwalu w Bukareszcie.

— To rok 10- lecia Polski Ludo- wej. Wiele pla- cówek obchodzi swój jubileusz. W Łodzi odbywa-

CZEŚĆ LUDZIOM PRACY - BUDUJĄCYM POLSKĄ LUDOWĄ

TERESA WOJCIECHOWSKA

Nasze bogactwo

Oświęcim. Pomyśleć, że jeszcze 15 lat temu słowo to tchnęło najwyższą grozą. „Auschwitz” oznaczało „Ausrottung” (wycięcie).
Przed dworcem dzisiejszego Oświęcimia zatrzymują się obszerne, wygodne autobusy polskie „San”. Gdy zagadniesz chłopca w wieku szkolnym, którym wozem dojechać można do b. obozu śmierci, ten zmarszczy czoło i po chwili zastanowienia powie:
— Pan pewnie chce do Muzeum? Tam jedzie autobus nr 2.
Autobus nr 1 jedzie do Zakładów Chemicznych.

Przed dworcem długie kolejki ludzi. Jest godzina 6 rano. Ogrózc pomalowanych na czerwono „Sanów” zajeżdżają tu wielkie ciężarówki. Szybko i sprawnie przesuwa się kolejka, niknąc w głębi samochodu. Ludzie zajmują miejsca na ławkach, samochód rusza w kierunku zakładów. Z dworca wysypują się nowe tłumy, znów rośnie kolejka, by za chwilę ulokować się w samochodzie.

Ok. 10 tys. osób rozpoczyna swój kolejny dzień pracy w Zakładach Chemicznych Oświęcim.

Fabryka - Miasto

Łodzianin wie dobrze, co to duża fabryka, wielki zakład przemysłowy. Ale w jego pojęciach o przemysle nie mieści się pojęcie „wielka chemia”.

Setki hektarów zabudowań przemysłowych. Możesz wędrować kilometrami po tym terenie. Nie pieszo, lecz koleją wewnątrzzakładową. Kilometry pomostów, na których ułożone są grube, żelazne rury. W ich wnętrzu płyną gazy i ciecze —

surowce i produkty wielkiej syntezy chemicznej. Dziesiątki budynków fabrycznych i biurowych, wśród nich, jak grzyby w lesie — kominy i gigantyczne zbiorniki stalowe o pojemności kilkadziesiąt tysięcy m. sześć, każdy. Szosami tej kolosalnej fabryki-miasta mkną samochody osobowe i ciężarowe. Ogrom przylacza zaskoczono przybysza.

Tak, to już nie próbówki i kolbki. To wielka chemia.

Ale pracują tu nie tylko chemicy. Zakłady rozbudowyują się stale. Kilka przedsiębiorstw budowlanych zatrudnia tysiące pracowników. „Moc przerobowa” — jak to się mówi w żargonie biurokratycznym — firm, realizujących inwestycje na tym terenie, wynosi pół miliarda złotych rocznie.

Oświęcim nie tylko produkuje, ale rośnie. Rośnie prężnie i dynamicznie, jak każdy młody, dobrze odżywiany organizm.

„Nafta rządzi światem”

Ten tytuł świetnej powieści Sinclaira dawno już

stał się przysłowiowym powiedzeniem. Dziś, w dobie bezprzykładnego rozwoju techniki, wielkie bezkrawne batalie potęg przemysłowych świata rozgrywają się również w dziedzinie węgla, kauczuku, tworzyw sztucznych i innych surowców oraz produktów chemii. Dzięki zakładom w Oświęcimiu zajmujemy poczesne miejsce w tej rywalizacji i systematycznie poprawiamy swą lokatę.

Oświęcim produkuje ponad 60 różnych artykułów chemicznych. Wiele z nich ma swoich odbiorców w Płd. Ameryce, na Bl. Wschodzie i w innych rejonach świata. Wymienimy tylko najważniejsze produkty Oświęcimia: polichlorek winylu, polistyren, kauczuk syntetyczny, metakrylan metylu, półkoks, oleje, benzyny i fenole, syntetyczny alkohol metylowy, kwas octowy i bezwodnik octowy, aceton, „tri”, ług elektrolityczny.

Wymieniony polistyren — ważne tworzywo — produkowany jest na razie w skali półtechnicznej. Duża fabryka polistyrenu jest w trakcie budowy. Pozwoli ona znacznie zwiększyć produkcję.

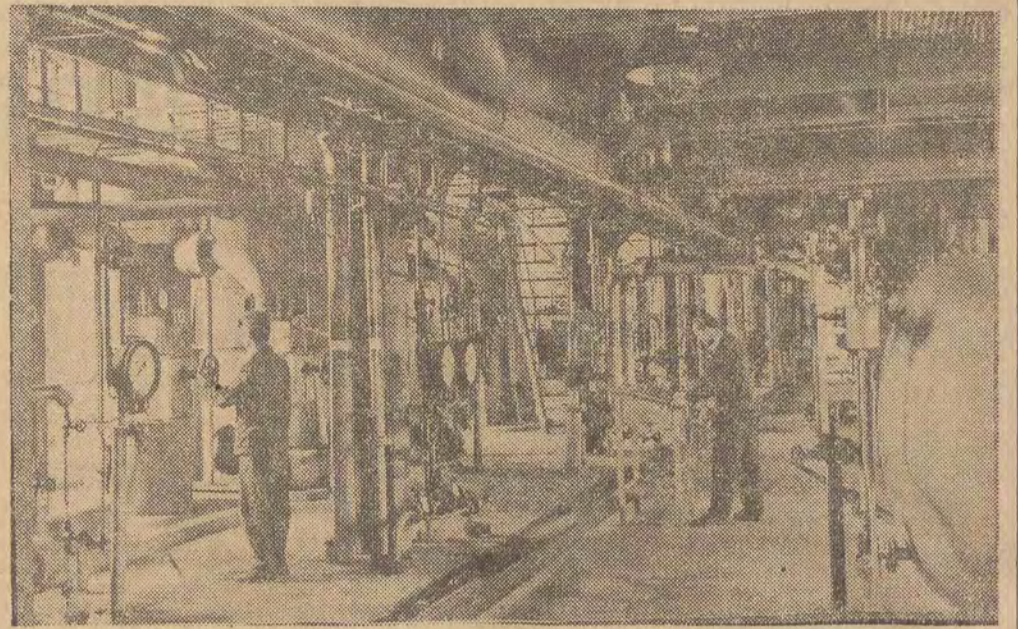
Niemal dosłownie wczoraj jeszcze importowaliśmy kauczuk. Jutro już będziemy go eksportować. Krajowe zapotrzebowanie wyraża się obecnie liczbą ok. 15 tys. ton rocznie, zaś Oświęcim dostarczy 36 tys. ton. Do roku 1965 załoga pragnie dać krajowi prezent w postaci 50 tys. ton rocznej produkcji.

6 miejsce w świecie

Rozwój wielkiego przemysłu światowego to nie tylko liczby, wzory i ścisła, beznamiętna dokumentacja technologiczna. To również wielkie epopeje, niejednokrotnie krwawymi zapisane głoskami. Jedną z nich jest epopeja kauczuku.

Pierwsza jej księga rozgrywa się w mrocznych dżunglach Ameryki Południowej. Półnady, wynędziali Indianie nacinają drzewa hevea, z których wycieka lepka, biała ciecz — latex, czyli mleczko kauczukowe. Za kulisami — bardziej mroczna i po stokroć groźniejsza dżungla wielkich spekulacji międzynarodowej finansjery, kolosalne obroty, nieludzki wyzysk Indian, a fery i zbrodnie, które do dziś a może na zawsze pozostaną w mroku.

Kolejny rozdział epopei rozgrywa się w schludnych, przestronnych laboratoriach chemicznych. Gorączkowe prace nad otrzymaniem syntetycznego kauczuku prowadzi chemicy IG Farbenindustrie. Daleko na wschód, w laboratoriach radzieckich, naukowcy trują się nad tym samym problemem. I



Kauczuk syntetyczny wyrabia się z butadienu i styrenu. Na zdjęciu — oddział rektyfikacji butadienu.

CAF, Fot. — Rosiak

Wymieniony polistyren — ważne tworzywo — produkowany jest na razie w skali półtechnicznej. Duża fabryka polistyrenu jest w trakcie budowy. Pozwoli ona znacznie zwiększyć produkcję.

Jeszcze miesiąc temu Polska nie liczyła się w tabeli producentów kauczuku syntetycznego. Oświęcim zdobył nam od razu szóstą lokatę. Transporty kauczuku opuszczają dziś regularnie zakłady i są kierowane do zakładów przemysłu gumowego w Poznaniu, Debicy, Wolbromiu.

W obozie socjalistycznym oprócz nas produkują kauczuk tylko ZSRR i NRD. Rumuni i Czesi dopiero „dorabiają się” tej niesłychanie ważnej produkcji. Wśród krajów kapitalistycznych Francuzi, Włosi i Holendrzy również dopiero budują odpowiednie urządzenia. Sprawa nie jest biała — tona kauczuku kosztuje na rynkach światowych ok. 600 dolarów.

600 milionów zł kosztowała nas wytwórnia kauczuku. Składa się ona z czterdziestu kilku obiektów o łącznej kubaturze 800 tys. m. sześć. Zainstalowano tu 8 tys. ton różnych maszyn i urządzeń. Z nich 6 tys. ton dostarczył nam ZSRR. Fachowcy radziecy pomagali w okresie rozruchu, niektórzy z nich w dalszym ciągu trwają na stanowiskach, dzieląc się z polskimi kolegami swą wiedzą i doświadczeniem.

Trzy miasta

Pomiędzy „starym” Oświęcimem a fabryką-miastem rozłożyło się trzecie miasto — nowe osiedle robotnicze, o 13 tys. mieszkańców. Schludne 1- i 2-piętrowe domki tonące wśród zieleni nadają osiedlu charakter uzdrowiskowy. Ulice wyłącznie asfaltowe, a przecież jeszcze dwa lata temu mieszkańcy grzeźli w błocie. Osiedle rozbudowuje się w kierunku zakładów. W tej części stoją już bloki 6-piętrowe, a ramiona wielkich żurawi budowlanych wyciągnęły się ku zakładom jak drogowskazy.

Gospodarzem osiedla są

zakłady. One budują, one pobierają komorne od mieszkańców — swych pracowników.

W schludnym hotelu OZR, w restauracji przy kuflu piwa żywieckiego, dziennikarz może „incognito” pogwarzyć sobie z robotnikami. Chwała sobie przede wszystkim to, że pracy jest w bród, że można dorabiać i zarabiać.

— Chyba nigdzie na Śląsku — powiadają — nie ma tyle prywatnych samochodów i motocykli co u nas na osiedlu. Na dachach sporo anten telewizyjnych.

Narzekają również. Na brak rozrywek. 3 kina nie rozwiązują problemu. Ganią

dyrekcję zakładów za przeciągające się roboty przy budowie Domu Kultury. Budowa ta wlece się już dwa lata.

Z sąsiednich stolików dobiegają śpiewne dźwięki języka rosyjskiego, czeskiego, francuskiego. Tu ludzie pracują wspólnie i rozumieją się, jeśli nawet nie władają tymi samym językami...

Tu w Oświęcimiu zdeptany i unicestwiony został raz na zawsze czarny kwiat śmierci i zagłady. Wysoko ku słońcu przeży się tu żywy, czerwony i biało-czerwony kwiat, bezcenny kwiat w naszym bukietcie Piętnastolecia.

H. S.

Ile mamy? Ile będziemy mieli?

1 odbiornik radiowy lampowy



w 1957 roku na 3 rodziny

w 1960 na 15 rodzin

w 1965 na 1 rodzinę

1 lodówka



w 1957 roku na 312 rodzin

w 1960 na 50 rodzin

w 1965 na 8 rodzin

1 telewizor



w 1957 roku na 112 rodzin

w 1960 na 16 rodzin

w 1965 na 4 rodziny

1 samochód osobowy w



w 1957 roku na 119 rodzin

w 1960 na 83 rodziny

w 1965 na 41 rodzin

1 maszyna do szycia



w 1957 roku na 9 rodzin

w 1960 na 75 rodzin

w 1965 na 4 rodziny

Ile czego spożywamy?

mięso i tłuszcze zwierzęce na 1 mieszkańca - 1958



mleko i przetwory w przetworzeniu na mleko na 1 mieszkańca w latach 1958



na 1 mieszkańca w metrach:

Krańce bawełniane 95 133 198

wetniane 10 18 24

Jedwabne 05 18 32

w latach 1933-37 1949 1958

zucker na 1 mieszkańca, w kg.



Fragmenty przemówienia Wł. Gomułki

wygłoszonego na uroczystej akademii 15-lecia Polski Ludowej

Wrzesień 1939 roku zamknął kartę historii Polski burżuazyjnej. Bilans dwudziestolecia rządów kapitalistycznych - obszarniczych okazał się bilansem bankruta.

Kłeska wrześniowa - to rezultat zaślepienia nienawisici do Związku Radzieckiego, polityki sfaszyzowanej sanacji i nie tylko sanacji. Wyników wojny nigdy nie można z góry w pełni przewidzieć. To jasne. Ale niezaprzeczalnie od realności kalkulacji rządu sanacyjnego i jego polityki, jak potoczy się wojna w jej dalszym rozwoju w przypadku napadu Niemiec hitlerowskich na Polskę pewnie jest to, że rząd sanacyjny, znając niki potencjał militarny własnych sił zbrojnych i wiedząc dobrze, iż celem polityki Francji i Anglii było skierowanie agresji Hitlera przeciwko Związkowi Radzieckiemu - nie mógł mieć wątpliwości, że w starciu zbrojnym z Niemcami Polska musi ponieść klęskę. Wołał on jednak z góry, z pełną świadomością założycielskiej klęski, niż zmienić swój stosunek do Związku Radzieckiego. W tym tkwi zbrodniość polityki sanacji i jej pomocników. Zdrada narodu polskiego osławiana bogoczyńnianym oznaczeniem frazesem.

Próbowano szerzyć mit, że tę zgrubną politykę podjęli dopiero nieudolni spadkobiercy Piłsudskiego, że on sam „nigdy by do tego nie dopuścił”. Nie wolno jednak zapominać, że to jeszcze za życia Piłsudskiego w styczniu 1934 roku, rząd sanacyjny nie tylko zawarł układ z Hitlerem, ale znasomnił się przyczynił do stoperdowania tzw. paktu wschodniego, który był planem ogólnoeuropejskiego bezpieczeństwa zbrojowego.

Wrogą stosunek rządu sanacyjnego do Związku Radzieckiego nie ulega zmianie nawet w kwiecień 1939 r., gdy Hitler już głośno wysuwa swe prelekcje pod adresem Polski i zrywa jednostronnie sławetny pakt podpisany w styczniu 1934 r. z Piłsudskim.

Jeszcze 20 sierpnia - na 5 minut przed dwunastą - Beck depeszuje do ambasady w Londynie: „Polski z Sowietami żadne układy wojskowe nie łączą i nie jest intencją rządu polskiego taki układ zawrzeć”.

Byłoby błędem uważać, że polityka antyradziecka, polityka odrzucania pomocy ZSRR przeciwko bijącemu w oczy niebezpieczeństwu ze strony III Rzeszy - była monopolem sanacji. W istocie była to polityka całej burżuazji polskiej.

Uzasadniano to wszystkim sławetną teorią „dwóch wrogów”, „kompleksem antyrosyjskim”, siegającym okresu rozbiorów.

Taka była gorzka prawda. Jeszcze bardziej gorzki był smak klęski, której zaznał naród polski. Osamotniony, opuszczony przez pozornych sojuszników i rodzimych „bohaterów” szosy zaleszczyckiej, żołnierze polski walczący z nieustraszoną odwagą. Zdradzeni, pozbawieni broni nowoczesnej, żołnierze armii nowocześniejszej kawalerijskiej atakowali czołgi niemieckie. Pod ulewą bomb Luftwaffe, zacięcie walczyli Warszawa. O boku żołnierzy walczyły bataliony robotnicze. Błyskawica wojny ukazała sanacyjny domek z kart.

Za fasadą mocarstwowości trwał przez całe dwadzieścia lat w większości galezi gospodarki proces uwsteczniania Polski i kolonizacji kraju przez kapitalizm niemiecki.

Katastrofa wrześniowa nie zmieniła polityki polskich klas rządzących. U podstaw koncepcji politycznej rządów, które znalazły się na emigracji londyńskiej i u podstaw polityki prowadzonej w kraju przez organizację i stronnictwa, powiazane z tymi rządami, leżała nadal ta sama treść społeczna, ta sama ideologia, ta sama polityka, co u podstaw rządów sanacji w Polsce przedwrzesniowej.

Władysław Sikorski był w tym względzie wyjątkiem, odróżniając się patriotyzmem i rozumem politycznym.

Tragiczna i tajemnicza śmierć Sikorskiego pozostała po dziś dzień nie wyjaśniona zagadką. Ale komu ta śmierć była wygodna - zagadką nie jest.

Już 26 czerwca 1941 r. organ Armii Krajowej, „Biuletyn Informacyjny” pisał pł. „Panu Bogu chwala i dziękczynienie”:

„W tym, co się stało 22 czerwca 1941 r. (a jest to - jak wiadomo - dzień napadu hitlerowskiej Rzeszy na ZSRR), dostrzegamy się należy wyjątkowo szczera: ręce jednego z naszych wrogów rażą drugiego - a obaj - zwycięzca i zwyciężony - spłyną obficie krwią, wyniszcza się, wyczerpa. To, co się stało 22 czerwca, wyzwała nas od zmyru nierównej walki z

Moskwą nazajutrz po zalamaniu się Rzeszy”.

Tak więc ci „przewidyjący” politycy i strategowie planowali, że po klęsce Rzeszy nastąpi... nowa wyprawa kijowska.

Należy z całym naciskiem podkreślić, że masa żołnierska, i większość niższych oficerów Armii Krajowej składała się z uczciwych, patriotycznie czujących i myślących Polaków.

Rwali się do walki z okupantem - walki skutecznej, podobnej do tej, jaką prowadziła na wezwanie i pod kierownictwem PPR Gwardia Ludowa a potem Armia Ludowa.

Paręmi PPR, Gwardia Ludowa a potem Armia Ludowa wzywały do jednolitego działania, do organizowania podobnie skutecznej walki zbrojnej, jaką Armia Ludowa sama prowadziła. Odpowiedzią reakcji londyńskiej i jej przedłużenia krajowych była w niczym nie przebiegająca walka z PPR i Armią Ludową.

Reakcja burżuazyjno-obszarnicza nie zaprzestała skrytobójczej walki przeciw demokracji polskiej również po wyzwoleniu kraju. Nakazała strzelać do PPR-owców „jak do kaczek”. Strzelano. Mordowano.

Rolę trojańskiego konia, który miał podkazywać Polskę Ludową od wewnątrz powierzono obcemu najmnie Mikolajczykowi.

Wkrótce mocodawcy owego konia trojańskiego uznali za słusne wywieźć go w bagażniku samochodu pewnej ambasady, wśród innych niezdatnych do użytku rupiec.

Bieg wydarzeń historycznych, logika rozwoju wojny antyhitlerowskiej w skali międzynarodowej i wewnątrz kraju wyzwały słusność programu i koncepcji politycznej sił demokracji ludowej, skupionych wokół klasy robotniczej.

Tylko klasa robotnicza zdolna była wysunąć program odrodzenia narodowego, tylko jej partia - Polska Partia Robotnicza - wykula koncepcję polityczną, gwarantującą zarówno przywrócenie Polsce niepodległego bytu i stworzenie trwałych podstaw bezpieczeństwa narodu, jak i wydzielenia kraju z ekonomicznego i społecznego zacofania.

Przystępując do budowy nowej Polski po wojnie, musieliśmy najpierw uporać się z ogromnymi zniszczeniami, wywołanymi przez wojnę i okupację hitlerowską. Wskutek działań wojennych i terroru okupanta Polska straciła 6 milionów obywateli, a pół miliona ludzi zostało dotkniętych trwałymi inwalidztwem. Zniszczeniu uległa większość, niż połowa zakładów przemysłowych. Szczególnie dotknięte spustoszone były Ziemię Zachodnią. W ruinie leżała stolica Polski - Warszawa i wiele wielkich miast - jak Gdańsk, Szczecin, Wrocław.

W porównaniu z innymi krajami zniszczenia wojenne Polski były wyjątkowo wysokie. Zmniejszyły one majątek narodowy Polski o 33 proc., podczas gdy we Francji o 1,5 proc., w Wielkiej Brytanii - o 0,8 proc.

Odbudowa kraju ze zniszczeń wojennych była zadaniem ogromnym - ale nie wystarczającym.

Wszystkie podstawowe potrzeby narodu mogły znaleźć swe rozwiązanie jedynie na drodze socjalistycznego rozwoju Polski.

Ta droga socjalistycznego rozwoju kroczy Polska Ludowa od swego zarania.

Najlepszym świadectwem na rzecz socjalizmu i nieodpartym oskarżeniem kapitalizmu w Polsce jest zestawienie wyników 15 lat pracy narodu w Polsce Ludowej z wynikami 15 lat Polski burżuazyjnej. Pomijamy przy tym zestawieniu nader istotny fakt, że rozmiary zniszczeń naszego kraju i jego strat ludzkich w drugiej wojnie światowej wielokrotnie przewyższyły straty z okresu I wojny światowej.

Piętnastolecie Polski Ludowej przyniosło wzrost produkcji węgla w stosunku do okresu przedwojennego o 57 milionów ton.

Piętnastolecie Polski burżuazyjnej przyniosło spadek produkcji węgla o 13,5 miliona ton.

Piętnastolecie Polski Ludowej przyniosło wzrost produkcji stali o 4.200 tys. ton.

Piętnastolecie Polski burżuazyjnej przyniosło spadek produkcji stali o 840 tys. ton tj. o połowę produkcji roku 1913.

Produkcja cukru w 15-leciu Polski Ludowej wzrosła o 604 tys. ton, podczas gdy w 15-leciu Polski burżuazyjnej spadła o 261 tys. ton.

W Polsce Ludowej powstało wiele całkowicie nowych galezi produkcji, które znamionują jakościowy skok w poziomie technicznym przemysłu, np. wielki przemysł syntezy chemicznej, przemysł okretowy, motoryzacyjny, lotniczy,

Zmieniła się zasadniczo cała struktura społeczno-gospodarcza kraju: 2/3 ludności naszego kraju przed wojną utrzymywało się z pracy w rolnictwie, obecnie zaś z rolnictwa utrzymuje się 42 proc. ludności.

W burżuazyjnej Polsce - przy ogólnej stagnacji i zacofaniu gospodarczym - szczególnie głęboko upośledzona była wieś. Polska Ludowa - kierując się niezmienne polityką sojuszu robotniczo-chłopskiego już w pierwszych latach swego istnienia przez reformę rolną i osadnictwo na Ziemiach Odzyskanych zasadniczo zmieniła los polskiego chłopa.

Nadzwyczaj szybki rozwój ekonomiczny Polski znacznie zmniejszył dystans dzielący nasz kraj od najwyżej rozwiniętych ekonomicznie krajów Europy.

Jeśli w 1937 r. produkcja stali na 1 mieszkańca w Polsce stanowiła tylko 1/5 ówczesnej produkcji stali we Francji, a 1/10 produkcji stali w Niemczech, to dziś wynosi ona 60 proc. obecnej produkcji francuskiej i 41 proc. produkcji NRF. Podobnie kształtują się wskaźniki produkcji energii elektrycznej.

Nasza przynależność do obozu socjalistycznego, nasz udział w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, wszechstronne stosunki gospodarcze łączące nas od narodzin Polski Ludowej ze Związkiem Radzieckim i z innymi krajami socjalistycznymi stanowiły i stanowią czynnik, bez którego nie do pomysłenia byłoby uprzemysłowienie naszego kraju.

Ponad 70 proc. wszystkich obiektów przemysłowych, maszyn i urządzeń, które zainstalowaliśmy w naszym kraju w ciągu 15-lecia, uzyskaliśmy z dostaw ze Związku Radzieckiego, Cze-

chosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Socjalistyczny kierunek rozwoju kraju pozwolił nam na zwiększenie dochodu narodowego w 1958 r. w porównaniu z 1937 r. 2,7 raza, a w porównaniu z 1946 r. około czterokrotnie. Decydującym czynnikiem pomnażania dochodu narodowego było socjalistyczne uprzemysłowienie kraju.

Odbudowa i uprzemysłowienie kraju nie przyszły nam łatwo. Potrzeby były ogromne, a poziom sił wytwórczych w okresie narodzin Polski Ludowej był bardzo niski. Klasa robotnicza poniosła duże ofiary, wykazała wiele samozaparcia i wytrwałości.

Z perspektywy piętnastolecia możemy powiedzieć z pełnym poczuciem słusności, że wysiłek i ofiarność tych lat opłaciły się naszemu narodowi. Przyniosły one wielkie plony. Dokonany został skok, który zmienił oblicze naszego kraju i radykalnie rozszerzył jego siły wytwórcze.

Dziś w oparciu o doświadczenia przeszłości i na podstawie nowych znacznie szerszych możliwości gospodarki, możemy stawiać sobie nowe zadania. Istotą tych zadań, sformułowanych w wytycznych III Zjazdu naszej partii, polega na równoczesnym rozwoju przemysłu i rolnictwa, inwestycji i socjalia, na szybkim i skutecznym rozwoju w całej gospodarce narodowej przy decydującej roli wzrostu wydajności pracy.

Tylko wzrost sił wytwórczych i lenność ich użytkowanie mogą szybko powiększyć nasz narodo- wy bochenek chleba, a tym samym udział w nim każdego obywatela. Tylko to umożliwi nam do r. 65 zwiększenie o 33 proc. realnych płac robotników i pracowników oraz dochodów

wsi, a także rozszerzenie nakładów na budownictwo mieszkaniowe, na oświatę i kulturę.

Towarzysze!

W ciągu 15 lat Polski Ludowej zmieniło się nie tylko oblicze ekonomiczne i społeczne naszego kraju. Zmieniła się również w sposób zasadniczy rola Polski w Europie.

Polska ludowa i niepodległa, w nowych, sprawiedliwych granicach, jest dziś jednym z bastionów socjalistycznego świata, konsekwentnym obrońcą idei pokojowej współpracy państw i narodów, niezależnie od ich ustroju społecznego. Stosunki braterstwa, współpracy i pomocy wzajemnej łączą nas z wszystkimi naszymi sąsiadami.

Minęły na zawsze czasy, gdy militarnymi niemiecami i ich sprzy mierzycy mogli liczyć na jakikolwiek powodzenie Drang nach Osten.

Czasy się zmieniły, zmienił się układ sił między socjalizmem i kapitalizmem na naszą korzyść.

Decydujący wpływ na wzrost tendencji ku współistnieniu i pokojowej współpracy wszystkich państw wywiera konsekwentna polityka obozu socjalistycznego, zmierzająca do odparcia i likwidacji wszystkich pozostałości zimnej wojny i ognisk międzynarodowych konfliktów.

Związek Radziecki reprezentując w Genewie uzgodnione stanowisko wszystkich krajów socjalistycznych, wykazuje przed oczyma światowej opinii publicznej nie tylko wolę pokojowych rozstrzygnięć, ale jak najbardziej realistyczne dążenie do słusnych, częściowych rozwiązań tak doniosłych spraw europejskich, jak problem niemiecki i uregulowanie sytuacji w Berlinie zachodnim.

Kluczowa dla pokoju w Euro-

pie jest sprawa dezatomizacji Niemiec. Idea ta legła u podstaw planu, wysuniętego przez Polskę, przewidującego stworzenie strefy bezatomowej w środkowej Europie. Idea ta pozostaje wciąż żywa i aktualna, złożyła sobie uznanie i sympatie szerokich kół w świecie.

Towarzysze!

Polska Ludowa to dzieło mas pracujących, które dźwigały ze zgliszcz swego ojczyzny, budowały swój kraj, swój przemysł, swoje miasta i wioski. Partia i władza ludowa organizowały i nadawały słuszny kierunek pracy narodu.

Pragnę z okazji 15-lecia złożyć hołd tym wszystkim, którzy wznosili gmachy odrodzonej ojczyzny, nie cofając się często przed wyrzeczeniami i wielkimi wysiłkami.

Pragnę w tym uroczystym dniu raz jeszcze złożyć słowa podziękowania naszym braciom radzieckim za pomoc, jaką nam udzielili w odbudowie i uprzemysłowieniu naszego kraju.

Mamy dziś przed sobą program dalszego rozwoju Polski, któremu nikt nie może odmówić ani słusności, ani wielkości, ani realności.

Mamy partię dojrzałą i zjednoczoną, świadomą swych zadań, zdolną do kierowania społeczeństwem, współdziałającą z naszymi sojusznikami we Frontie Jedności Narodu.

Mamy potężnych i walecznych przyjaciół - wielki oboz państw socjalistycznych i jego główny bastion Związek Radziecki.

Drogowskazem jest nam marksizm-leninizm, ta sama idea, która legła u podstaw Manifestu Lipowego i narodzin Polski Ludowej, wielka idea socjalizmu - cel naszego pokolenia. Dlatego pewnym krokiem idziemy do nowych zwycięstw!

Fragmenty przemówienia N. S. Chruszczowa

Stracili oni punkt oparcia, ich działalność jest bardzo ostro ograniczona, lecz istnieją jeszcze. Ba - i w naszym kraju elementy te istnieją, są jednak obecnie pozbawione odżywczych soków i możliwości ujawniania się. Jednakże nie znaczy to, że możemy pozwolić sobie na osłabienie uwagi w tej dziedzinie, na osłabienie walki z ewentualnymi recydywami zławisk, jakie miały miejsce.

Uważamy, że obecnie w stosunkach między partiami komunistycznymi i robotniczymi istnieje taka granitowa jedność ideologiczna, jakiej nigdy nie było. Niedawno rewizjonizm, wrogom marksizmu-leninizmu, u dało się zamieść wodę na Węgrzech i wywołać zjawiska kontrrewolucyjne, które spowodowały niemałe ofiary wśród komunistów węgierskich i wśród narodu węgierskiego.

Jednakże Węgierska Socjalistyczna Partia Robotnicza, jej Komitet Centralny, ze sławnym synem narodu węgierskiego, towarzyszem Janosem Kadarem na czele, z honorem pokonały trudności, zespoliły węgierskich komunistów pod sztandarem marksizmu-leninizmu i teraz nie zawodnie prowadzą za sobą klasę robotniczą, chłopstwo, inteligencję pracującą. Węgrzy Ludowe stanowią obecnie granitową skałę w obozie socjalistycznym w walce o pokój, o zbudowanie socjalizmu, w walce o komunizm.

Nieubłagana walka, jaką toczą i będą toczyły nasze partie przeciwko rewizjonizmowi wszelkiej maści, nie powinna przesłaniać nam konieczności zdecydowanej walki również przeciwko wszelkim przejawom dogmatyzmu. Wiele, że w naszym kraju działali frakcyjniści, którzy oderwali się od życia, w sposób dogmatyczny podchodzili do wysuwanych przez życie zagadnień, próbowali zrewidować leninowski kurs naszej partii, kładli kije między sprzeczki, utrudniali nasz marsz narodo. Wyzwoliliśmy się od nich i atmosfera stała się u nas czystsza, a nasza gospodarka rozkwita jak nigdy dotąd mimo krakania tych dogmatyków na temat polityki prowadzonej przez naszą partię i nasz rząd.

Wiadomo, że w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej także są dogmatycy. Sadząc ze wszystkiego, nie akceptują oni polityki, którą prowadzi KC PZPR z towarzyszem Wiesławem Gomułką. Utrzymują, iż prowadzą jakoby walkę o prawdziwą politykę marksistowsko-leninowską, którą kieruje KC PZPR i mówią, iż chcą tylko

Wszystkie światło narodowe jest równocześnie światłem narodu radzieckiego, narodów innych krajów socjalistycznych, jest światłem wszystkich ludzi walczących o świetlaną przyszłość ludzkości.

Od chwili powstania Polski Ludowej minęło zaledwie 15 lat. W tym krótkim okresie kraj odniósł olbrzymie sukcesy na polu rozwoju gospodarki i kultury, o czym mówił tu szeroko i przekonująco towarzysze Gomułka.

Jaki wielkie są te sukcesy, mogliśmy się przekonać podczas podróży po naszym kraju. Gdy się uwzględnia, że pierwszych pięć lat istnienia PRL poświęcono zasadniczo zlikwidowaniu ogromnych zniszczeń wywołanych przez wojnę, okazuje się, że radykalne zmiany w obliczu kraju zostały przez Was dokonane nie w ciągu 15, lecz faktycznie - 10 lat.

Jesteśmy, drodzy Przyjaciele, bardzo zadowoleni z wizyty w Was, zadowolony z tego, że jeszcze raz przekonał się, że wielkim naszym przyjacielem jest naród polski. Niech mi wolno będzie ze swej strony jeszcze raz zapewnić Was, że narody Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych są wiernymi, niezawodnymi przyjaciółmi i braćmi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Drodzy towarzysze!

Święto 15 rocznicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zbiega się z przygotowaniami do uroczystości z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego. Narod polski pod przewodnictwem partii klasy robotniczej wita tę wielką rocznicę z uczuciem słusnej dumy. Wiele pokoleń postępowych Polaków marzyło od wieków o tym, by widzieć swój kraj wolnym i niezależnym, walczącym o wyzwolenie polskich mas pracujących z kajdan ucisku narodowego i społecznego.

Szlakiem wyzwolenia narodowego i społecznego, szlakiem wolnej, twórczej pracy poprowadziła polskie masy pracujące Polska Zjednoczona Partia Robotnicza - doświadczony przywódca i organizator ludzi pracy, rzecznik ich najwyższych interesów klasowych i

narodowych. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza zasłużyła sobie na umiłowaniu i poparciu wszystkich ludzi pracy w kraju. Jest ona dziedziczką najpiękniejszych tradycji polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego i kieruje się w swej działalności najbardziej postępową nauką - marksizmem-leninizmem.

Zyczymy z całego serca wszystkim członkom PZPR, jej Komitetowi Centralnemu i z wiernym synem narodu polskiego, wybitnym działaczem ruchu robotniczego tow. Gomułką na czele nowych sukcesów w walce o zbudowanie socjalizmu, o wcieleń w życie uchwał III Zjazdu.

Historyczna zasługa PZPR jest to, że potrafiła zespolić na platformie budowy socjalizmu wszystkie postępowe siły narodu.

Niech mi wolno będzie w tym uroczystym dniu serdecznie pozdrowić Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczne i wszystkie organizacje społeczne, które zjednoczyły się we Frontie Jedności Narodu, pomyślnie walczą pod kierownictwem PZPR o zbudowanie nowego życia.

Drodzy przyjaciele!

Historia ściśle związała losy narodu polskiego z losami narodów Związku Radzieckiego. Wielkie są tradycje przyjaźni i rewolucyjnego braterstwa naszych narodów; wiąże się z nimi wiele pięknych kart historii, wiele wybitnych nazwisk, którym słusznie się chlubiemy.

Utrwalanie i rozwijanie tych tradycji jest sprawą wielką i potrzebną. Jest to tym ważniejsze, że wrogowie socjalizmu wyłażą ze skóry, aby zasiać nieufność między radzieckimi i polskimi ludźmi pracy, aby podważyć ich przyjaźni. Ale wysiłki ich są daremne. Dziś czasy są inne. Nikomu się nie uda zachwiać przyjaźni między naszymi narodami.

Stwierdzamy z zadowoleniem, że pozyca państwa polskiego jest dziś trwała, jak nigdy dotąd. Zdobyło ono prawdziwą suwerenność narodową zjednoczyło swe odwieczne polskie ziemie i zarówno w wewnętrznej jak i zagranicznej polityce odniosło bardzo duże sukcesy. Nigdy jeszcze głos Polski nie posiadał takiego znaczenia na arenie międzynarodowej, jak obecnie.

W przeszłości najbliżsi sąsiedzi Polski zawsze poządlitwie patrzyli na ziemie polskie i zagrażali im. Obecnie zaś sąsiednie kraje socjalistyczne nie tylko nie zagrażają Polsce, lecz odwrotnie, osławiają ją.

Nie oznacza to jednak, że możemy popaść w uspokojenie i przejawiać bez troskę wobec intryg wrogów pokój i socjali-

zmu. Wrogowie socjalizmu nie złożyli broni, nadal czynią oni wszystko, aby - jak mówili, a nawet obecnie jeszcze mówią - „odechnąć” socjalizm.

W niedalekiej przeszłości zwolennicy polityki „odpychania” stawiali głównie na Węgry i Polskę, ponieważ uważali te kraje za najsłabsze ognia w obozie socjalistycznym. Później byli oni zmuszeni wyłączyć Węgry ze swych rachub, lecz do tej pory widocznie nie zrezygnowali z nadziei, jeśli chodzi o Polskę. Utrzymują oni, jakoby Polska zajmowała jakąś szczególną pozycję wśród krajów socjalistycznych i że w porównaniu ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi polska nie jest rzekomo wzorem stanowczości w realizacji socjalistycznych zasad i dlatego niby można liczyć na oderwanie jej od obozu socjalistycznego. Trzeba jednak bardzo, bardzo konsekwentnie orientować się w obecnej sytuacji w Polsce, w całym obozie socjalistycznym, aby chociaż na chwilę dopuścić myśl o możliwości powaśnienia Polski ze Związkiem Radzieckim, z innymi krajami socjalistycznymi.

Oczywiście, w niedalekiej przeszłości istniały w naszych stosunkach pewne elementy, które dawały wrogom nadzieje na skłócenie naszych krajów. My i wy traktowaliśmy owe trudności jak epizod, jak warstwę pyłu w kryształowo czystych stosunkach między naszymi partiami, między naszymi krajami. Wystarczył jednak ten pył naszym nieprzyjaciółom, aby wyobrazić sobie, że mają do czynienia z jakąś skałą sprzeczności, istniejącą jakoby między Związkiem Radzieckim a Polską. Czas, aby zrozumieli, że między nami nie było i nie ma sprzeczności, a jeśli chodzi o warstwę pyłu, to wystarczyło jedno dmuchnięcie narodu polskiego i narodu radzieckiego, aby pył ten całkowicie znikł.

Jesteśmy bardzo zadowoleni ze stosunków, jakie ukształtowały się obecnie z Polską Rzeczypospolitą Ludową, z jednolitym poglądem, która istnieje zarówno w sprawach partyjnych i ideologicznych, jak i w sprawach stosunków między naszymi państwami. Między rządami naszych krajów nie ma żadnych rozbieżności lub różnic w rozumieniu problemów.

Każdy, kto usiłuje siać waśnie lub nieufność między nami, występuje - chce czy nie chce, świadomie, czy nieświadomie - przeciwko żywotnym, zasadniczym interesom narodów Polski i ZSRR, pomaga siłom wrogim sprawie socjalizmu i pokoju.

W Polsce niewątpliwie są jeszcze rewizjoniści i oportuniści.

Stracili oni punkt oparcia, ich działalność jest bardzo ostro ograniczona, lecz istnieją jeszcze. Ba - i w naszym kraju elementy te istnieją, są jednak obecnie pozbawione odżywczych soków i możliwości ujawniania się. Jednakże nie znaczy to, że możemy pozwolić sobie na osłabienie uwagi w tej dziedzinie, na osłabienie walki z ewentualnymi recydywami zławisk, jakie miały miejsce.

Uważamy, że obecnie w stosunkach między partiami komunistycznymi i robotniczymi istnieje taka granitowa jedność ideologiczna, jakiej nigdy nie było. Niedawno rewizjonizm, wrogom marksizmu-leninizmu, u dało się zamieść wodę na Węgrzech i wywołać zjawiska kontrrewolucyjne, które spowodowały niemałe ofiary wśród komunistów węgierskich i wśród narodu węgierskiego.

Jednakże Węgierska Socjalistyczna Partia Robotnicza, jej Komitet Centralny, ze sławnym synem narodu węgierskiego, towarzyszem Janosem Kadarem na czele, z honorem pokonały trudności, zespoliły węgierskich komunistów pod sztandarem marksizmu-leninizmu i teraz nie zawodnie prowadzą za sobą klasę robotniczą, chłopstwo, inteligencję pracującą. Węgrzy Ludowe stanowią obecnie granitową skałę w obozie socjalistycznym w walce o pokój, o zbudowanie socjalizmu, w walce o komunizm.

Nieubłagana walka, jaką toczą i będą toczyły nasze partie przeciwko rewizjonizmowi wszelkiej maści, nie powinna przesłaniać nam konieczności zdecydowanej walki również przeciwko wszelkim przejawom dogmatyzmu. Wiele, że w naszym kraju działali frakcyjniści, którzy oderwali się od życia, w sposób dogmatyczny podchodzili do wysuwanych przez życie zagadnień, próbowali zrewidować leninowski kurs naszej partii, kładli kije między sprzeczki, utrudniali nasz marsz narodo. Wyzwoliliśmy się od nich i atmosfera stała się u nas czystsza, a nasza gospodarka rozkwita jak nigdy dotąd mimo krakania tych dogmatyków na temat polityki prowadzonej przez naszą partię i nasz rząd.

Wiadomo, że w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej także są dogmatycy. Sadząc ze wszystkiego, nie akceptują oni polityki, którą prowadzi KC PZPR z towarzyszem Wiesławem Gomułką. Utrzymują, iż prowadzą jakoby walkę o prawdziwą politykę marksistowsko-leninowską, którą kieruje KC PZPR i mówią, iż chcą tylko

(Dokończenie na str. 8)

Z uroczystej sesji RN w Pałacu Sportowym

To nie ta sama Łódź... Tradycje wspólnych walk W uznaniu zasług...

Depesza do Wł. Gomułki

Mieszkańcy Łodzi, zebrani na uroczystej sesji RN m. Łodzi, wystosowali depeszę do I sekretarza KC PZPR Wł. Gomułki, w której m. in. czytamy:
„Piętnastoletni dorobek naszego zaniechanego przed 1939 r. miasta robotniczego jest widocznym dowodem, że łódź przyjęta przez PZPR jest w naszych warunkach jedyną słuszną i możliwą do przyjęcia linią postępowania. Z tej drogi nigdy nie zejmiemy!”

O godz. 18.15 huragan oklasków wita wkraczających na podium gości i gospodarzy uroczystości. W prezydium zasiadają: prezes Rady Ministrów Białoruskiej SRR — T. J. KISIEŁOW, członek KC, I sekretarz Kom. Obw. KPZR w Gorki —

Depesza do N. S. Chruszczowa

Zebrani na uroczystej sesji RN m. Łodzi, która w dniu wczorajszym odbyła się w Hali Sportowej wystosowali do przebywającego w Warszawie I sekretarza KC PZPR N. S. Chruszczowa telegram, w którym m. in. czytamy:
„Włókniarze polscy, społeczeństwo Łodzi — zdają sobie sprawę, że w stale rosnącej potęgze Kraju Rad oraz w umacnianiu jedności całego obozu socjalistycznego jest siła Polski Ludowej. Nasze wspólne wysiłki służą drogą nam wszystkim sprawie socjalizmu i trwałego pokoju!”

Na trybunie wstępuje członek partii i sekretarza delegacji ZSRR — prezes Rady Ministrów Białoruskiej SRR T. J. KISIEŁOW. Mówca w ciepłych, serdecznych słowach wspomina

N. S. Chruszczow w serdecznej rozmowie z delegacją Łodzi

Z okazji pobytu w Polsce delegacji partyjno-rządowej ZSRR — ambasador ZSRR w Polsce — ABRASIMOW wydal wczoraj w godzinach wieczornych przyjęcie, na którym przedstawiciele Łodzi mieli okazję spotkać się z N. S. CHRUSZCZOWEM.

Z Łodzi udali się w tym celu: sekretarz KL PZPR — T. GLĄBSKI, przewodniczący — J. SPYCHALSKI, zastępca członka KC PZPR — K. PAWŁOWSKA, prorektor PL — prof. J. WERNER, dyr. WENDE oraz KUBALEWSKI z Zakładów Mech. im. Strzeleckiego.

N. S. Chruszczow, serdecznie dziękując łódzkiej delegacji za przekazane mu pozdrowienia od łódzkich włóknarzy, wyraził żal, że nie mógł tym razem odwiedzić Łodzi.

— Znam to miasto — powiedział N. S. Chruszczow — to bohaterkie, sławne, szeroko znane miasto. Głęboko o nim było już w okresie walki z caratem. Ja również byłem w Łodzi w 1935 r. Co prawda krótko, ale pamiętam miasto. Noenwalimy w zimnym, pustym hotelu. Następnego dnia musiałem już wyjechać do Warszawy. Żałuję, że

teraz nie mogłem was odwiedzić. Ale przyrzekam wam, że przy następnym pobycie w Polsce z całą pewnością odwiedzę Łódź. Proszę was, przekazać w moim imieniu dzielnym łódzkom włókniarzom i włókniarzom najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia sukcesów w pracy i życiu osobistym.

Ruszyła huta miedzi w Legnicy

WROCLAW (PAP). — 21 bm. w Legnicy odbyło się uroczyste przekazanie do eksploatacji pierwszej w Polsce wielkiej huty miedzi.

Legnicka huta miedzi — to jedna z najważniejszych inwestycji ostatnich lat. Jej budowa, rozpoczęta 8 lat temu, kosztowała ponad pół mld zł.

Wydajność legnickiej huty zaprojektowano na kilkadziesiąt tys. ton miedzi rocznie.

Fragmenty przemówienia N. S. Chruszczowa

(Dokończenie ze str. 7)
poprawić politykę waszej partii, aby polityka ta była całkowicie zbieżna z polityką Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych.

Wydawałoby się, że ludzie ci kierują się dobrymi pobudkami. Jednakże, jeśli realnie spojrzeć na stan rzeczy, jasne się stanie, że jest to tendencja szkodliwa, niestosowna.

Naszym zdaniem, nie można żądać od Komitetu Centralnego PZPR, aby w rozwiązywaniu wszelkich zagadnień życia wewnętrznego Polski prowadził politykę zupełnie zbieżną z polityką KPZR. Każdy naród powinien budować socjalizm i krocząc ku komunizmowi uwzględniając swoje cechy narodowe, kulturalne i gospodarcze. Znana teza leninowska w tej sprawie znalazła swój wyraz w deklaracji narady awanastu partii komunistycznych i robotniczych w Moskwie w 1937 roku, została podkreślona w uchwałach XX Zjazdu naszej partii i ponownie potwierdzona na nadzwyczajnym XXI Zjeździe.

PZPR prowadzi do osłabienia wysiłków Komitetu Centralnego PZPR i obiektywnie stwarza pożytkę dla rewizjonistów i oportunistów. Komitet Centralny PZPR z tow. Gomułką na czele zdecydowanie kroczy prawidłową drogą rozwiązywania zadań budowy socjalizmu w Polsce, umacniania więzów łączących nas z naszymi krajami, to powinniśmy z tego widzieć swe stanowisko i zdecydowanie poprzeć politykę prowadzoną przez KC PZPR z naszymi drogim przyjacielom tow. Władysławem Gomułką na czele.

W zakończeniu swego przemówienia N. S. Chruszczow odczytał pismo gratulacyjne Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Prezydium Rady Najwyższej i Rady Ministrów ZSRR, skierowane do Komitetu Centralnego PZPR, do Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i do Rady Ministrów PRL.

Uroczystej sesji Rady Narodowej m. Łodzi, zwołanej z okazji Święta Odrodzenia i XV-lecia Polski Ludowej

Dziś stawiamy przed sobą, w myśli uchwały III Zjazdu PZPR nowe zadania, które rozmiarami swymi przerastają znacznie to, co zrobiliśmy dotąd. Zbudujemy do 1985 roku więcej fabryk niż w sześćdziesiąt, zrobimy ogromny krok w dziele mechanizacji rolnictwa, znacznie podniesiemy dochody ludności. Trzeba więc będzie nad tym wszystkim pomyśleć i wykonać zadania te wykonać łatwiej, oszczędniej i efektywniej niż poprzednio. Mamy już inną, szerszą, bogatszą bazę wytwórczą, mamy znacznie większy dochód narodowy. Mamy też sporo doświadczeń — wiele zrobiliśmy i wiele nauczyliśmy się.

(Z przemówienia Z. Kliszki)

Głos zabiera przewodniczący Rady Narodowej m. Łodzi E. KAŻMIERZAK. Mówca w krótkich słowach daje przegląd najważniejszych wydarzeń w życiu naszego miasta w okresie 15-lecia, przypominając m. in., że przed wojną Łódź była najbardziej zaniechanym miastem w Polsce. 60 tys. bezrobotnych, 34 proc. dewiantnych budynków mieszkalnych, ponad 60 proc. miesz-

Wielki wkład w dzieło budownictwa naszej ludowej ojczyzny wniosła robotnicza Łódź. Nie tylko w tym ostatnim piętnastoletniu.

Na barykadach 1905 roku, w strajkach i manifestacjach dwudziestolecia, w walce o wolność przeciw okupantom hitlerowskim proletariatu Łodzi krwawo serdecznie zapisywał chlubne karty swych zasług dla narodu. Wychowaliście towarzysze liczne zastępy bohaterów o sprawie ludu, liczących ofiarnych działań sprawy socjalizmu. Wielką rolę odegrała wasza praca w Polsce Ludowej. W pierwszych latach wasze miasto w wielu ważnych funkcjach wyrosło pomyślnie z ruin wojny, stając się dziś łódzki przemysł, który zajmuje ważne miejsce w wykonywaniu dobrobytu i bogactwa narodowego Polski.

(Z przemówienia Z. Kliszki)

kań jednoizbowych, największa w Polsce śmiertelność niemowląt — oto obraz Łodzi z roku 1938.

A dziś? Nowe zakłady przemysłowe, jak: Fabryka Maszyn Włókienniczych, Fabryka Cewek Przędzaliczych, Fabryka Kotłowni i Radiatorów, Elekcielektrownia, nowe, piękne dzielnice mieszkaniowe, 370 ha zieleni, wybudowanie i posafarykanckich ogrodów. Dziś Łódź — to 130 km nowo wycieczki kanalizacyjnej, rurociąg Półca-Łódź, z którego korzysta 60 proc. mieszkańców, no wy gazociąg, szlachetne nawierzchnie ulic, rozbudowana sieć komunikacji miejskiej. Kiedy więc dziś patrzymy na nasze miasto, to z dumą możemy stwierdzić, że „to nie ta sama, co sprzed 1938 r. Łódź” — kończy swe przemówienie E. Kaźmierczak.

Następnie głos zabiera członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — ZENON KLISZKO. Syn robotniczej Łodzi, przypomina wieloletnią walkę łódzkiego proletariatu z kapitalizmem, podsumowując osiągnięcia 15-lecia w skłoni całego kraju, mówi o nowym, wielkim programie partii i rządu w dziedzinie polityki rolnej. Kiedy kończy swe przemówienie, przekazując miłośnikom naszego miasta pozdrowienia od KC PZPR i tow. Władysława — zrywają się długie niemiłkliwe owacje. (Dziś zamieszczamy tylko fragmenty, a w numerze jutrzejszym podamy pełny tekst przemówienia Z. Kliszki).

Depesza do N. S. Chruszczowa

Zebrani na uroczystej sesji RN m. Łodzi, która w dniu wczorajszym odbyła się w Hali Sportowej wystosowali do przebywającego w Warszawie I sekretarza KC PZPR N. S. Chruszczowa telegram, w którym m. in. czytamy:
„Włókniarze polscy, społeczeństwo Łodzi — zdają sobie sprawę, że w stale rosnącej potęgze Kraju Rad oraz w umacnianiu jedności całego obozu socjalistycznego jest siła Polski Ludowej. Nasze wspólne wysiłki służą drogą nam wszystkim sprawie socjalizmu i trwałego pokoju!”

Na trybunie wstępuje członek partii i sekretarza delegacji ZSRR — prezes Rady Ministrów Białoruskiej SRR T. J. KISIEŁOW. Mówca w ciepłych, serdecznych słowach wspomina

jedność ruchu polskich i rosyjskich robotników w wspólnej walce z carską Rosją i podkreśla, że naciskiem, że naród radziecki był, jest i zawsze będzie wiernym przyjacielem narodu polskiego. — Przekazuje wam serdeczne, serdeczne pozdrowienia od I sekretarza naszej

Bezpieczeństwo Polski, jej sprawiedliwe narodowe granice, jej rozwój gospodarczy i społeczny są nierozdzielnie związane z jednością ideową i polityczną naszego narodu z narodem ZSRR, naszej partii z KPZR. Nasze uczucia przyjaźni wobec ZSRR, którym dajemy wyraz w tych dniach, płyną z najgłębszych i najszlachetniejszych źródeł proletariackiego internacjonalizmu. Wyrażają one równocześnie najżywczej klasowe interesy polskich robotników i interesy całego narodu.

(Z przemówienia Z. Kliszki)

partii, prezesa Rady Ministrów ZSRR, N. S. Chruszczowa — kończy swe przemówienie T. J. Kisielew.

Z kolei przewodniczący sesji przekazuje gen. bryg. B. MARCHEWCE dary łódzkich robotników dla wojska i 10 tys. metrów materiałów, 4 telewizory, 6 odbiorników radiowych oraz zobowiązanie kompletnego wyposażenia dwóch klubów wojskowych przez łódzkie zakłady pracy.

Następuje moment dekoracji: STANISŁAWA KRYŃSKA, działaczka rewolucyjna, JOZEF TAŚCINSKI, emerytowany mistrz przedalnia i LUDWIK KUBOSZEK, dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Bawełnianego — odzna czeni zostają orderem SZTANDAR PRACY II KLASY, a szeregi dalszych osób za działalność społeczną i zawodową odznaczono Orderem Odrodzenia Polski i Kawalerskimi Krzyżami Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotymi i Srebrnymi Krzyżami Zasługi.

Orkiestra gra „Miedzynarodówkę”, a tuż potem przewodniczący sesji odczytuje proponowane teksty depeszy do I sekretarza KC PZPR i I sekretarza KC KPZR. Zebrani ośmielają się przyjmując długotwałymi oklaskami, a brawa długo jeszcze nie milkną, gdy I sekretarz KL PZPR M. TATARKOWNA-MAJKOWSKA przekazuje na ręce tow. KISIEŁOWA prezent dla N. S. Chruszczowa — album poświęcony łódzkiej, wieszce naszego miasta Juliana Tuwima i artystycznie wykonane czółenka — symbol robotniczej Łodzi.

Bogata część artystyczna wypełnia orkiestra Polskiego Radia pod dyr. H. DEBICHA, zespoły taneczne „Harnama” i „Strzelczyka”, chór i kapela Łódzkiego Domu Kultury i Balet Politechniki. Szczególnymi oklaskami nagrodzono mazurek z „Halki” i tańce góralskie w wykonaniu zespołu „Harnama”.

Po części artystycznej I sekretarz KL PZPR — M. Tatarówna-Majkowska i przewodniczący RN m. Łodzi — E. Kaźmierczak zaprosili aktyw społeczno-gospodarczy m. Łodzi na spotkanie z okazji Święta Odrodzenia i XV-lecia Polski Ludowej.

Z pobytu radzieckich przyjaciół w ŁODZI

(Dokończenie ze str. 2)

zwolcie towarzysze wyrazić pełną wdzięczność za przyjaźń naszą będzie wymagać się z dnia na dzień, że będzie niezmiernie podziękować naszym dalszym stosunków. Na zakończenie pozwolcie życzyć wam jeszcze większych sukcesów w pracy, nauce i życiu osobistym. „Niech żyje przyjaźń” — wznośli okrzyk w języku polskim.

zapewniając jednocześnie, że „Półki nie zmniejszą wysiłku w walce o pokój”.

Wszystkim członkom delegacji wręcza pamiątkowe złote odznaki 50-lecia Związku Włóknarzy — przewodniczący ZG Zw. Włóknarzy Józef Spychalski. Zwraca się on z prośbą do T. J. Kisielewa, aby taką samą odznakę przekazał N. S. Chruszczowowi.

Na zakończenie wiecu przemawia dyrektor zakładów SŁ. Nowak. Mówi on krótko o osiągnięciach załogi, która potrafiła wydzignąć zakład na przodujące miejsce w przemyśle włókienniczym.

Zwołani tradycyjnym „Sto lat” schodzą goście z trybuny.

W imieniu załogi, a szczególnie kobiet Zakładu im. Marchlewskiego, zabiera głos przewodnicząca — Sabina Zawadzka. Szczególnie serdeczne pozdrowienia przesyła ona za pośrednictwem delegacji, radzieckim kobietom.

Zubardz — Osiedle 15-lecia

Po krótkim śniadaniu spożywanym w salonach Grand-Hotelu nasi goście udali się na Zubardz, gdzie odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia nowego osiedla z rak jego budowniczych i nadania mu imienia „Osiedle 15-lecia”.

Przybyłych wita gospodarz terenu przewodniczący Prezydium DRN Łódź-Bałuty — Z. Sikorski, po czym głos zabiera przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — E. Kaźmierczak.

W swym przemówieniu mówi on z dumą o naszych osiągnięciach w pierwszym 15-leciu Polski Ludowej.

„Wielu mieszkańców Łodzi pamięta przedwojenne Bałuty i Foziny. Przecież to był symbol łódzkiej biedoty, nędzy i zaniechania. Porównajcie stare Bałuty i Foziny do nowych, czystych i zdrowych ulic, do nowych i pięknych osiedli. Tętnią one śmiechem i gwarem wesołych dzieci. W 15 ROCZNICE WYZWOLENIA NASZEJ OJCZYZNY DLA UCZCZENIA WYSŁUKU JAKI W CIĄGU 15 LAT POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ SPOŁECZESTWO MIASTA ŁODZI SWIADCZYŁO, BUDUJĄC NOWĄ, PIĘKNIEJSZĄ, SOCJALISTYCZNĄ ŁÓDŹ. NADAJE W IMIENIU PREZYDIUM RADY NARODOWEJ OSIEDLU ZUBARDZ — POLUDNIENNE NĄZWE „OSIEDLE 15-LECIA”. NADAJE RÓWNIEŻ SZKOLE TEGO OSIEDLA TE SAMĄ NĄZWE.

Robotnikom Przedsiębiorstwa Budownictwa Mieszkalnego, brygadziście, mistrzom, kierownikom oraz dyrektorowi. Zenoń Morawskiemu składam po dziękowanie za poniesiony trud przy wykończeniu oddanego dziś fragmentu osiedla, a jego miesz-

kańcom życze wiele szczęścia, jasnych i pięknych, jak te domy, dni w ich życiu!”

Witany gromkimi oklaskami odchodzi do mikrofonu członek partii i sekretarza delegacji ZSRR, L. N. JEFREMOW — członek KC KPZR, I sekretarz Komitetu Obwodowego m. Gorki.

Pozdrawia on zgromadzonych na uroczystości otwierając Zubardz mieszkańcom tej dzielnicy, życząc im pomyślności i szczęścia osobistego w nowym i pięknym osiedlu. L. N. JEFREMOW WSROD GROMKICH OKLASKÓW PRZEKAZUJE POZDROWIENIA DLA MIESZKAŃCÓW ŁODZI OD I SEKRETARZA KC KPZR N. S. CHRUSZCZOWA.

Następnie najbardziej przyjemny dla mieszkańców nowego osiedla moment wręczenia decyzji mieszkaniowych i kluczy pierwszym lokatorom. Wśród szczęśliwców są m. in. robotnik Jan Blaszczyk oraz inż. Józef Augustyniak. Z kolei pod swoją nadzór przejmują szkołę kierownik Szkoły Szczygielskiej z zyczeniami: by w szkole tej wychowywali się dzielni mali mieszkańcy Zubardzia.

W tym momencie wśród ogólnego entuzjazmu szybują w górę olbrzymie balony, na których widnieją napisy: POKÓJ — PRZYJAŹŃ — BRATERSTWO MIĘDZY NARODAMI POLSKI I ZSRR.

Delegacja partyjno-rządowa ZSRR, delegacja Iwanowa, przedstawiciele partii i rządu schodzą z trybuny i udają się na zwiedzanie nowego osiedla. Wchodzą do mieszkań, rozmawiają z pierwszymi lokatorami „OSIEDLA 15-LECIA”. Wizyta w nowo-wybudowanej szkole kończą goście swój pobyt na Zubardziu i żegnani nadzwyczaj serdecznie przez zgromadzonych, odjeżdżają do centrum miasta.

Dopomni mobapaym!
Cepgerau kopra ballaw
Pyppaymawcaj awobnaw.
wopoga słogzu c beawawaw
maynawawawaw awopaymaw
15-remawaw. Kowawaw
Kopaymaw Perymawaw.
Awarawaw awobawaw.
awawawawawaw, beaw
awawawawawaw awopaymaw
Kawawawaw awawawawawaw
Sypawaw awawawawawawawaw
awawawawawawawawawaw
awawawawawawawawawaw
awawawawawawawawawaw

Droży towarzysze! Serdecznie pozdrawiamy ludzi pracy sławnego miasta Łodzi w związku z wielkim świętem narodowym — 15-leciem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Życzymy robotnikom, inteligencji, wszystkim ludziom pracy Łodzi dalszych wielkich sukcesów w walce o zbudowanie socjalizmu, o pokój na całym świecie!

CZŁONKOWIE DELEGACJI PARTYJNO-RZĄDOWEJ ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Łódź bije rekordy frekwencji NA IMPREZACH SPORTOWYCH

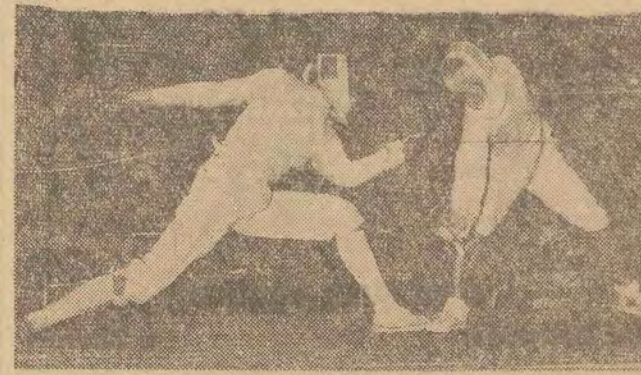
11.900 zawodników 252 sekcje 29 klubów

Na akademii poświęconej XV-leciu sportu łódzkiego siedziałem obok dwóch olimpijczyków — Adama Smelczyńskiego i Kazimierza Chodakowskiego. Sluchaliśmy z zaciętkiem referatu przewodn. LKKF — mgr Adama Torzewskiego. Padają nazwiska, wyniki, co warte jest wydatków. Nazwisk jest sporo, bo to przecież smutak czasu. Wiele, bardzo wiele zmieniło się na lepsze w naszym sporcie. Dziś kroczymy drogą o wyraznie już wytkniętym celu i spręczywanych zadaniach w propagowaniu kultury fizycznej w PRL. Medalista z ostatniej olimpiady — dr Adam Smelczyński uśmiecha się obojętnie i mówi, że wybiera się teraz do Mediolanu na mistrzostwa strzeleckie świata, że poważnie przygotowuje się do gryżki w Rzymie. — Zawodów jest moc, a i wyniki osłabły, zdaje się nie najgorzej. Teraz prócz udziału w mistrzostwach świata oczekują mnie jeszcze dwa wyjazdy za granicę. — A co słychać w hokeju — zadaliśmy pytanie Chodakowskiemu. — My też trenujemy. — Jak to trenujemy...? Czy zamrożono płytę w hali? — Płyty jeszcze co prawda nie zamrożono, ale przecież chcąc być w dobrej formie w sezonie, trzeba już teraz myśleć o zdobyciu kondycji. Hokeiści grają w piłkę siatkową, trenują biegi i marzą o lodzie. Te krótkie niemal półszepcane wypowiedziane słowa nie przerywają czytania referatu. Dochodzimy do bardzo ciekawych cyfr. Warto niektóre z nich przytoczyć. Wyciecznych klubów sportowych posiadamy 29, z czego na pion związków zawodowych przypada 17. W klubach tych

Dzisiaj finał turnieju XV-lecia

Dzisiaj rozegrane zostaną ostatnie mecze międzynarodowego turnieju piłkarskiego o puchar XV-lecia. W Warszawie na Stadionie Dziesięciolecia piłkarze Warszawy spotkają się z reprezentacją Katowice walcząc o pierwsze miejsce. W Lublinie grać będą drużyny Sofii i Krakowa o trzecie i czwarte miejsce, a w Krakowie Budapeszt — Bratysława o piąte i szóste miejsce. Mecze w Sosnowcu, to spotkanie Bukaresztu z Berlinem o dwa ostatnie miejsca w turnieju tj. o 7 i 8. Tak więc się złożyło, że finał rozegrany zostanie między dwoma naszymi reprezentacjami bez udziału piłkarzy zagranicznych, którzy odpadli w grach eliminacyjnych. (n)

Szermiercze mistrzostwa świata



Ryszard Parulski 9 (florelista świata). Na zdjęciu: walka Parulskiego (z lewej) z Węgrem Kamutim. Fot — CAF

„Orzeł” z Elbląga zgłasza kolarzy depeszą!

Już tylko kilka dni pozostało do rozpoczęcia XIV wycieczki kolarskiej „Dziennika Łódzkiego” i „Gwardii”. Zainteresowanie tą ogólnopolską imprezą sportową wzrasta z godziny na godzinę. Wycieczki, jak już kilkakrotnie pisaaliśmy, odbędzie się na tradycyjnej trasie między ulicami Nowotki a Wojska Polskiego. Start nastąpi punktualnie o godz. 11. Wczoraj otrzymaliśmy telegramy z zgłoszeniami zawodników z Elbląga. Miejscowy klub „Orzeł” zgłasza trzech zawodników Daniela Ignatowicza, Alfonsa Jankowskiego i Jana Piekarzkiego. Niestety, do chwili obecnej nie otrzymaliśmy zgłoszeń z warszawskiej „Legii”. Wojskowi niewątpliwie formalność tę od-

Radio i telewizja

SPRODA, 22 LIPCA PROGRAM I 6.00 Wiadomości. 6.05 Na wesole. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muz. popularna. 7.45 „Matysiakowie”. 7.55 Kalendarz radiowy. 8.00 Wiadomości. 8.05 Wesoly kalejdoskop muzyczny. 8.00 „Sporządzenie poprzecz lata”. 9.20 Złotnickie pieśni i marsze. 9.35 Transmisja defilady wojskowej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.10 Polska muzyka rozrywkowa. 13.00 Pieśń 15-lecia Polski Ludowej. 13.35 i 13.45 Muzyka popularna. 14.00 Różyczki i Maklakiewicz. 14.00 „Przewodnik po Zakopanem”. 14.30 humoryst. 14.30 Ułubione arie i fragmenty instrumentalne z oper kompozytorów polskich. 15.00 Z życia Związku Radzieckiego. 15.30 Polki i walec Jana Straussa. 15.50 „Matysiakowie”. 16.00 Wiadomości. 16.05 „Hrabina Cosel” — słuchowisko. 17.33 Podwieczorek taneczny. 18.00 Wiadomości. 18.05 Do tańca grają orkiestry polskie i zagraniczne. 19.00 Transmisja z filmu „Turniej Mistrzów”. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.55 Wiadomości sportowe. 21.00 Piosenkarze 15-lecia Polski Ludowej. 22.00 „Matysiakowie”. 22.10 Muz. tan. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muz. taneczna. PROGRAM II 7.30 Wiadomości. 8.00 (L) Sprawozdanie z uroczystej akademii z okazji 15-lecia Polski Ludowej. 8.30 Wiadomości. 8.35 Polska muzyka ludowa. 9.00 „Sporządzenie poprzecz lata”. 9.20 Złotnickie pieśni i marsze. 9.35 Transmisja defilady wojskowej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.04 Polska muzyka rozrywkowa. 13.00 Pieśń 15-lecia Polski Ludowej. 13.40 Pogodne melodie. 13.50 Koncert zyczeń. 15.00 Dla dzieci słuchowisko pt. „Lubelskie dni”. 15.30 (L) „Kilka faktów z przeszłości” — montaż z okazji 15-lecia Polski Ludowej. 15.55 (L) „Dawne czasy” — wspomnienia reżysera LRPK — Tadeusza Markowskiego. 16.10 (L) Muzyka popularna. 16.30 Koncert Chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Karol Zeller — fragment z operetki „Sztetyn”. 18.05 Grają symfonie orkiestry rozrywkowe. 18.22 „Spóźnione załoty” — wodevil warszawski. 19.00 Wiadomości. 19.05 (L) Montaż z uroczystości związanych z dniem 22 Lipca. 19.20 (L) Opowiadanie Jana Huszczy pt. „Dom przy ulicy Radziwiłłowskiej”. 19.40 (L) Muzyka rozrywkowa. 20.00 Polskie Zespoły Pieśni i Tańca. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.30 Utwory skrzypcowe. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 Lokalne wiadomości sportowe. 22.40 Muz. tan. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Rekordowe zainteresowanie, zwłaszcza ze strony młodzieży szkolnej notowałyśmy w czasie mistrzostw Europy w piłce koszykowej kobiet. Rekordy padają na meczach piłkarskich i bokserskich.

Kolosalne zainteresowanie jest w Łodzi i na całym terenie województwa łódzkiego Wyścigiem Pokoju. Nic też dziwnego, że przez szereg lat Łódź zdobywała sztandar przechodni za najlepiej zorganizowany etap.

Pękły niejeden raz bariery przy torze kolarskim w Helenowie, a i wysięgi motocyklowe na żużlu też mają swoją pułbicność.

Smiało możemy więc powiedzieć, że Łódź żywo interesuje się sportem, ale sportem w do brym tego słowa znaczeniu i chce w przyszłości widzieć u siebie zawody poważne, atrakcyjne, imprezy o charakterze międzynarodowym względnie o znaczeniu ogólnopolskim. Po skończonym referacie o klasikowo tych wszystkich, którzy przyczynili się do rozwoju sportu łódzkiego, 99 zaśluzonych aktywistów otrzymało odznaki XV-lecia.

Polukard Soermänder

Po dzisiejszych wyścigach żużlowych z udziałem doskonałych zawodników Szwecji, którzy startowali w Warszawie, zobaczymy ich 24 bm. w Łodzi. Łódzkie zawody organizowane przez KS „Tramwajarz” będą jak gdyby rewanżem pojedynków rozegranych dziś w Warszawie. Wiemy dobrze, że poziom sportowy naszych reprezentantów ostatnio bardzo się podniósł i dlatego przyjazd mistrzów Szwecji budzi duże zainteresowanie. Do najciekawszych wyścigów zaliczyć trzeba spotkania bezpośrednie Polukarda z mistrzem świata Soermänderem. (n)

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. Milicyjne	07
Straż Pożarna	08
Kom. Miejska MO	232-22
Kom. Ruchu Drogowego MO	316-82
Pryw. Pogot. Dziec.	300-00
Pryw. Pogot. Lek.	333-33
	555-55
	359-15

MOI

GDYNIA (II — Tuwima 2) „Młot po południu” prod. USA doz. od lat 18 g. 9.30, 12, 14.30, 18, 20.30. Program dla najmłodszych: „Kotek na płotek”, „Parada zwycięzcy”, „Kapitan Bąk”, g. 17.

LACZNOŚĆ (III — Józefów 48) „Szukam mojej dziewczyny” prod. radz. doz. od lat 12 g. 15.30, 17.30, 19.30.

MŁODA GWARDIA (II — Zielona 5) „Winchester 73” prod. USA, doz. od lat 12 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20.

MUZA (I — Pabianicka 173) Poranek godz. 11. „Siadamy bandy” prod. radz. doz. od lat 14 g. 16, 18, 20.

ODRA (Przędzalniana 68) nieczynne.

PIONIER (II — Franciszkańska 31) „Kapitan z Koepenick” prod. NRF, doz. od lat 16 g. 16, 18, 20.

POLONIA (premierowe — ul. Piotrkowska nr 67) „Dziewczyna z gitarą” prod. radz. doz. od lat 10 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20.

POPULARNE (II — Ogrodowa 18) „Czarujące istoty” prod. franc. doz. od lat 18 g. 17, 19.15.

POKOJ (II — Kazimierza nr 6) „Guendalina” — prod. franc. doz. od lat 18 g. 13.45, 18, 20.15; Poranek godz. 11.

Go? Gdzie? Kiedy?

PRZEDWIOSNO (I — Ze ronskiego 78) „Biedni, ale piękni” prod. włoskiej, doz. od lat 18 g. 15.30, 17.45, 20.15.

MAJA (II — Kilińskiego 178) Poranek godz. 11 „Zemsta kosmosu” — prod. ang. doz. od lat 16 g. 15.30, 17.30, 19.30.

REKORD (II — Rzeszowska 2) Poranek g. 11 „Rancho Texas” prod. polskiej doz. od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15.

STUDIO (III — Bystrzycka 7-8) „Gosć z zaświatów” prod. franc. doz. od lat 12 g. 15, 17.15, 19.30.

SOJUSZ (II — Nowe Złotno) Poranek godz. 11 „Krzyż walczyński” — prod. polskiej doz. od lat 18 g. 15, 17, 19.

STYLLOWY (I — Kilińskiego 123) Poranek g. 11 „Kierowca mimo woli” prod. radz. doz. od lat 16 g. 16, 18, 20.

S-IT (II — Bałucki Rynek) Poranek godz. 11 „Jutrzienka” — prod. francuskiej doz. od lat 16 g. 16, 18, 20.

TATRY-LETNIE (premierowe — Sienkiewicza 40) „Eskadra „Netoperz” prod. NRF doz. od lat 18 g. 21 — kino czynne tylko w dni pogodne.

WISLA (premierowe — Tuwima 1) „Szpieg z Tajwanu” prod. chińskiej doz. od lat 16 g. 19, 19.30, 15, 17.30, 20 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20.

WŁÓKNIARZ (premierowe — ul. Próchniska 16) „Serce matki” prod. radz. doz. od lat 14 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20.

WOLNOŚĆ (premierowe — Przybyszewskiego 16) „Dziewczyna z gitarą” prod. radz. doz. od lat 10 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20.

TEATR

TEATR NOWY (Włocławek Piotrkowska 150) „Siobara Radziwiłłówna”

TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu nr 21) g. 19.30 „Złotnik i bohater”

TEATR MŁODEGO WĄDZA (Moniuszki nr 43) g. 19.30 „Sobótka”

Rezerwacja teatru nieczynne.

MUZEUM — nieczynne.

ZOO — czynne g. 9-20

PALMIARNIA — czynna g. 10-16.

KINA

(W nawiasach podajemy kategorie kin)

ADRIA (II — Studyjne — Piotrkowska 150) „Siódma pieczęć” — prod. szwedzkiej doz. od lat 16 g. 13, 15.30, 18, 20.30

BALTYK (premierowe — Narutowicza 20) „Siostry” II seria prod. radz. doświadczonej panoramizacji doz. od lat 16 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

DKM (Nowotki 27) „Melodie posłuszeństwa” prod. czeskiej, doz. od lat 16 g. 18, 20

Dzisiaj finał turnieju XV-lecia

Dzisiaj rozegrane zostaną ostatnie mecze międzynarodowego turnieju piłkarskiego o puchar XV-lecia. W Warszawie na Stadionie Dziesięciolecia piłkarze Warszawy spotkają się z reprezentacją Katowice walcząc o pierwsze miejsce. W Lublinie grać będą drużyny Sofii i Krakowa o trzecie i czwarte miejsce, a w Krakowie Budapeszt — Bratysława o piąte i szóste miejsce. Mecze w Sosnowcu, to spotkanie Bukaresztu z Berlinem o dwa ostatnie miejsca w turnieju tj. o 7 i 8. Tak więc się złożyło, że finał rozegrany zostanie między dwoma naszymi reprezentacjami bez udziału piłkarzy zagranicznych, którzy odpadli w grach eliminacyjnych. (n)

Oszczędzaj w PKO

Dnia 20 lipca 1959 roku po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami zmarł, przeżywszy lat 40. S. + P.

KAZIMIERZ CZARNECKI

pracownik W.P.H. Odzież

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi z kaplicy cmentarza rzymskokatolickiego na Radogoszczu dn. 22 lipca br. o godz. 18, o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku

ŻONA, DZIECI, MATKA, BRAT z ŻONĄ i TEŚCIOWIE.

Podziękowanie

ZALODZE ŁÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA UPRZEMYSŁOWIONEGO W ŁÓDZI

Z okazji XV-LECIA POLSKI LUDOWEJ oraz z racji wykonania ponadplanowych zobowiązań dla uczczenia ŚWIĘTA 22-LIPCA składa podziękowanie i życzenia dalszych sukcesów na odcinku pracy zawodowej oraz szczęścia w życiu osobistym

DYREKCYJA, PODST. ORGAN. PART. i RADA ZAKŁADOWA

WSZYSTKIM PRACOWNIKOM

Centralnego Laboratorium Przemysłu Wełnianego w Łodzi, ul. Wierzbowa nr 48

składa DYREKCYJA, P.O.P. i RADA ZAKŁADOWA.

NAUKA

KURSY samochodowe* zawodowe kat. I, II, III i amatorskie TKWP. Zapisy Tuwima 15 w godz. 8-20 tel. 258-60 Rozpoczęcie kursu amatorskiego przyspieszonego w dniu 11 VII i 25 VII 59 r.

PRAGA

FRYZJERKA na stałe po trzeźbna. M. Buczońska 8 H. Ciesielski 13640 G

NIERUCHOMOŚCI

BIURO Pośrednictwa Spółdzielni „Czystość” Piotrkowska 39 tel. 205-75 poszukuje do kupna domków i placów w okolicy radiostacji, gospodarstw blisko Łodzi

LEKARSKIE

Z. SZERESZEWSKI — lekarz 17-19, Limanowski go 21, telefon 525-55

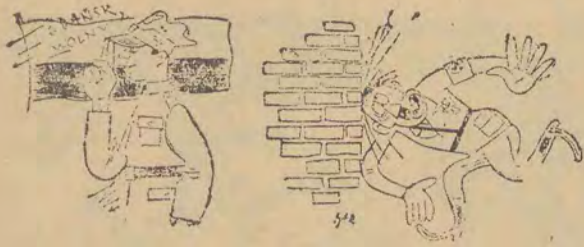
Dr REICHER specjalista chorób wenerycznych, skórnych 8-9, 16-19 — Piotrkowska 14

KORONSKA Henryka lekarz ginekolog i położnik przyjmuje środy, soboty 17-19, Zielona 16

RÓŻNE

W OGŁOSZENIU podanym w dniu 19. VII 59 r. dotyczący sprzedaży domu w Grotnikach podalem mylnie, ze informacji użyciela ob. F. Switacz 28 w w. z tym ogłoszeniem nie ma nic wspólnego M. Czerkawski, tel. 317-95

Łódzka mieszańka piętnastolecia



Dwa razy czolem
Nad Bałtykiem w Berlinie

Turystyka



Drobiazgi

— Hanka czuje się na zebraniach jak ryba w wodzie.
— Czy tak często zabiera głos?
— Wprost przeciwnie, milczy jak ryba.
— Co jest dzisiaj na obiad była Kowalski żona.
— Właśnie to chciałam zrobić kłuski kartoflane z sosem.
— No, a co z tego wyszło?
— Przed wystawą z meblami Centrali Przemysłu Drzewnego stoi dwóch ludzi.
— Chciałbym mieć takie urządzenie pokoju.
— Gdybyś miał ochotę mógłbyś je kupić.
— ???
— Myślę o ochocie do pracy.

Na plaży



Młody astronom konstruuje zegar słoneczny.

Podział pracy

Łódzkie domy walą się. Straż ogniowa podpira je „stemplami”

Czy początek nowej w naszym mieście ery? Straż stempluje domy a Zarząd — papiery.

Cz-s

Na wyścigu



— Rozumiem twoje zainteresowanie wyścigiem, ale mimo to pierwszego miejsca nie będą mogli zająć.



— Ujrzałam dzisiaj pierwszy, siwy włos na twojej skroni.

Lepsza od sodowej?

Wielkim popytem cieszy się ostatnio w Łodzi woda mineralna z polskich uzdrowisk. Z Cichocińka, czy z Kudowy — nie uderzy wam do głowy.

Kuracja odmładzająca

Kiedy sobie przypomnę niektóre sprawy sprzed 15 lat, to czuję się wyraźnie odmłodzona. Zupełnie jak po kuracji nowokainowej w bukareszteńskiej klinice. Oczywiście sukcesu tego nie potwierdza spójrznie w lustro, ale spójrznie... w szpalty starych gazet.

I cóż ja tam widzę? Widzę np. wielki artykuł pt. „Budujemy Teatr Narodowy”. Czyż jest coś bardziej aktualnego? Czas zatrzymał się przy pomocy tej wielkiej inwestycji kulturalnej i stoi — jak najfatalniej zresztą „zlokalizowany” przy Placu Dąbrowskiego.

Albo takie doniesienie prasowe: „Tysiące dziurawych dachów w Łodzi spędza sen z powiek mieszkańcom”. Rzecz jak najbardziej współczesna, związana z historią remontów i sukcesami naszych бригад remontowych. Podobnie zresztą jak dziury w chodnikach, które były, są i będą chyba źródłem natchnień do twórczości dziennikarskiej, dopóki nie zastąpimy płyt chodnikowych płytami... z tworzyw sztucznych „Chodniki miejskie z „bi-noleum” — oto przyszłościowy tytuł artykułu z 2000-lecia, (o)olimpijskiego.

W Grotnikach też się nic nie zmieniło: „Skandaliczne zaniedbanie Grotnik — najpiękniejszego letniska Łodzi”... Pardon, coś się zmieniło. Zamiast letniska mówimy: miejscowość wypoczątkowa. A chleb jak się do niej targano u progu 15-lecia, tak się i dalej targa. Kapuste i marchew też...

A teraz coś z innej beczki: „Dwóch mężczyzn na trzy kobiety” — oto alarmistyczny tytuł jednej z tragiczniejszych informacji demograficznych. Dziś poprawiło się zaledwie o 1/3 mężczyzny. W sumie to coś daje, ale indywidualnie?...

A teraz coś z handlu: „Brak butelek na mleko, sklepy PSS nie spełniają zadania”.

Butelek brak i mleka brak, tylko ze sklepami jest inaczej. Teraz nie spełniają zadania także sklepy MHD „Owoce i warzywa w Łodzi są drogie”.

Tak jest. „Co się dzieje w łódzkich restauracjach — jak kalkulują się ceny menu — o lepszą obsługę — fantastyczne rachunki”.

Prawda, że jeszcze pachnie świeża farba drukarska z tych artykułów?

I coś bardzo pocieszającego, coś co najsumienniejszo zostało zrealizowane, siągnijmy temporis — powiedziałabym — „Wódki w Łodzi nie zabraknie”!

Faktycznie. Brakuje nam tylko poradni przeciwalkoholowych, ale mamy na szczęście Izbę Wyrzeźwicieli. W związku z tym od lat piętnastu ukazują się raz po raz artykuły o tych samych tytułach: „Kto i kiedy ukróci samowole pijanych szoferów” — „Coraz więcej wypadków samochodowych”...

Przenieśmy się teraz w teren porządków komunalnych: „Łódź musi stać się czystym miastem”, „Nagrody dla komitetów domowych”...

Must — a kochani łódzianie jak śmieci tak śmiecia. Placa co prawda ciężka mandaty, ale stać ich już na to, jako że stopa życiowa znacznie im urosła.

Wreszcie coś, co można by nazwać syzyfową pracą: „Łódzki świat pracy w ofensywie, ostateczna rozprawa z pasożytnictwem i spekulacją”.

Historia jak ze stonką. Jedno i drugie paskudztwo nie zostało wytępione.

„ODMŁODZONA” ZO-TA

P.S. Gdyby ktoś chciał mnie oskarżyć o malkontentstwo to z góry zaznaczam, że ja zawsze szukam dziury w całym dachach. Można powiedzieć: marudzenie to moje rzemiosło...

(z-1)

Prosimy nie śmiać się

Kobieta zmienna jest? A moda? Mode przecież wymyślają mężczyźni. Więc kto jest zmienny? Spójrzcie tylko.



Oto najnowszy model kapelusza z 1945 r. Siedzi zaledwie na czubku głowy. Nie to, co dziesięć lat wcześniej „rondele” wpadające na oczy.

Ta fryzura była w 1947 r. naprawdę „szalowa”. Nosili ją największe, nie tylko łódzkie, eleganci.



A oto gustowny komplecik plażowy a. d. 1948. Trzeba przyznać, że skromny, co?

Nie mniej skromna jest sukienka balowa z 1954 r. Nie zapomnijmy, że to niemal pierwsze długie balowe po wojnie.



A to już trochę bliższe. Letnia sukienka — fason 1956. Tylko kolana jeszcze nie widać. Nie śmiecie się czytać. Nie wiadomo co będziemy nosić za kilka lat.

Z olimpijskiego dzienniczka Kazia



Horacy Safrin

O pewnym zobowiązaniu

Brygada młodzieżowa może się poszczycić:
Z zobowiązania jej wychodzą nic.
Jakie nici? — spytaście oburzoną tonem.
Po prostu: zaoszczędzone.

O pewnej „powieści produkcyjnej”

Wre w niej walka zacięta o wiejską spółdzielnię,
Jest też kulak, synonim podstępny i złości,
są traktory, siewniki, kilofy i kielnie.
Tylko brak tam jednego — ludzi z krwi i kości.



— To zdaje się szkielec sera szwajcarskiego z epoki kamienia łupanego.



— Kocham cię, Andziu.
— Tak dawno się już znamy i dopiero teraz mi to mówisz.
— Przedtem nie było wytycznych...

Redaguje kolegium Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-06, łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Red. naczelny 325-84, Sekr. odpow. 204-75, Dział społeczno-ekonom. 341-10, Dział miejski 228-52, 337-47, 345-80, Dział kulturalny 223-05, Dział sportowy 203-95, Dział listów i koresp. 303-04, Red. nocna 279-75. — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30 — Prenumerata miesięczna zł 12.50, Prenom. ratowa przyjmują placówki pocztowe, listonosze oraz PUPIK „Ruch”, Łódź, ul. „oosevelta 17, konto PKO Łódź 7-8-579. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 53.50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch”, Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka”.